

Ponadplanowa produkcja powitał Nowy Rok

Ponadplanowa produkcja, wartości ponad 110 mln. zł zakończyła 1956 r. załoga jednego z największych obiektów przemysłowych w kraju — Huty im. Lenina.

Jest to wynik przedterminowego zrealizowania zadań rocznych.

W ostatnich dniach grudnia ub. r. przemysł spożywczy wykonał zadania narodowego planu gospodarczego na rok 1956. (PAP).

Zyczenia Noworoczne dla Ojczyzny i Narodu

WARSZAWA (PAP)

„Czego życzyć Polsce w nadchodzącym 1957 roku” — z takim pytaniem zwróciła się do szeregu wybitnych działaczy politycznych i społecznych oraz innych osób popularnych w naszym kraju redakcja Polskiej Agencji Prasowej

sekretarz KC PZPR

Wł. Gomułka:

Zyczyć — to sprawa najłatwiejsza. Np. można by Polsce życzyć, aby w nadchodzącym roku otrzymała — przypuśćmy — pół miliarda dolarów bezprocentowego kredytu długoterminowego!

Dobre życzenie, co? Życzenie nie nie kosztuje, więc jak życzyć, to życzyć — nawet na wyrost.

Pragnęlbym jednak uniknąć „pobieżnych życzeń”.

Jako realista składam Polsce realne życzenia, które mogą stać się rzeczywistością w nowym 1957 roku.

W pierwszej kolejności życzę więc klasie robotniczej, aby podniosła wyżej swój socjalistyczny, rewolucyjny sztandar przodownika narodu i swoją twardą, świadomą postawą polityczną wzmacniała fundamenty ustrojowe Polski Ludowej, aby świadoma trudności i celów, do których dąży szeroko rozwinęła swój samorząd w zakładach pracy, wybierając do rad robotniczych ludzi doświadczonych, rozumnych, obdarzonych inicjatywą gospodarską i poczuciem odpowiedzialności za własny zakład pracy i za cały kraj, aby zawsze pamiętała, że droga do lepszego i kulturalniejszego życia, do wygodniejszego mieszkania, do rozwoju i rozkwitu naszej Ojczyzny prowadzi przez wszystkie zakłady produkcyjne i przez każde stanowisko pracy, że dobrobyt pracujących i bogactwo narodu leżą w tym, aby produkować więcej, taniej i lepiej.

Życzę dyrektorom, inżynierom, majstrom i wszystkim kierownikom zakładów pracy umiejętnego organizowania procesu produkcji, likwidacji wszelkiego marnotrawstwa oraz ścisłego zespolenia się z załogami robotniczymi przy sumiennej realizacji obowiązków kierowniczych.

Życzę pracownikom nauki, konstruktorom i wynalazcom rozkwitu myśli twórczej, szczególnie w tych dziedzinach, które wpływają decydująco na rozwój gospodarczy kraju.

Życzę chłopom gospodarującym indywidualnie i chłopom zrzeszonym w spółdzielniach produkcyjnych, aby wzbogacali swą wiedzę i kulturę rolną,

aby osiągalni większe plony ze swojej ziemi, aby rozwinęli szeroko różne formy spółdzielczości na wsi i organizowali koła rolnicze, skupiające chłopskie zrzeszenia produkcyjne.

Życzę rzemiosłu szybkiego rozwoju, zwłaszcza w Ziemach Zachodnich i północnych, życzę mu zdrowej inicjatywy produkcyjnej, solidności wyrobów i postępowania.

Życzę młodzieży robotniczej i młodzieży wiejskiej wytrwałości i pilności w nauce zawodu, odrodzenia ich organizacji dla kształtowania młodego pokolenia w duchu postępu, demokracji i socjalizmu.

Młodzieży akademickiej życzę ponadto, aby pamiętała, iż najlepszą polityką żarliwych lat młodzieńcych jest głębokie i wszechstronne opanowanie studiowanej dziedziny nauki.

Wyrażam również życzenia,

aby nowowybrani posłowie na Sejm odczuwali zadowolenie, nie tyle z wyboru, ile z rzetelnego wykonywania społecznych i państwowych obowiązków, jakie ten wybór na nich nakłada,

aby ministrowie i kierownicy władzy państwowej łączili piastowane stanowiska z poczuciem świadomości, iż mają służyć narodowi i przed nim odpowiadają za swoje poczynania,

W życzeniach swoich nie mogę pominąć Milicji Obywatelskiej, która w nowym roku okaże chyba więcej niż dotychczas stanowczość w utrzymywaniu spokoju i porządku publicznego, zaś

prokuratorom i sądom należy życzyć przestrzegania praworządności i stosowania przepisów prawa nie tylko wobec milicjantów, lecz także wobec rozruchujących pobłażliwością gwałcicieli porządku publicznego, spokoju i bezpieczeństwa obywateli.

Życzę wreszcie partii do której przynależę — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — zwania szeregow, odnowy metod pracy, wychowania swych kadr na ofiarnych w pracy i nieugiętych w walce o socjalizm działaczy politycznych.

Życzę wszystkim obywatelom, aby w polityce towarzyszyli im zawsze rozum i rozważa, w przewidywaniu trudności życiowych hart i wytrwałość, w codziennym życiu — pracowitość i spokój ducha, co złoży się na sumę osobistego szczęścia każdego człowieka dobrej woli oraz przyniesie wszechstronny rozwój i pomyślną przyszłość naszej ojczyźnie — Polsce Ludowej.

Polakom na całym świecie przesyłam najserdeczniejsze życzenia z Ojczyzny. Gdziekolwiek rzuciły ich losy i jakiegokolwiek są ich plany życiowe, niech pamiętają o kraju, niech w miarę możliwości wspomagają naszą pracę nad rozwojem Polski.

Życzę narodowi polskiemu spełnienia jego najgorętszego życzenia z Ojczyzny. Gdziekolwiek rzuciły ich losy i jakiegokolwiek są ich plany życiowe, niech pamiętają o kraju, niech w miarę możliwości wspomagają naszą pracę nad rozwojem Polski.

Minister obrony narodowej Marian Spychalski:

Polsce, Ojczyźnie naszej, winniśmy życzyć i nie tylko życzyć, ale zrobić dla niej wszystko

— aby umocnić demokratyczny zwrot w rozwoju Rzeczypospolitej Ludowej, dokonany w odchodzącym roku wspólnym wysiłkiem najlepszych sił narodu,

— aby nowy 1957 rok stał się rokiem pełnego przelotu na polskiej drodze budowania socjalizmu,

— aby kraj nasz w ciągu tego roku w pełni pokonał hamujące jego rozwój prześlciowe trudności w życiu gospodarczym, politycznym i kulturalnym,

— aby zespolonym wysiłkiem bohaterskiej klasy robotniczej, wstawionej rzetelnością i pracowitością chłopstwa, pełnej inicjatywy i rozmachu twórczego inteligencji, nasz kraj ojczysty rozkwitł i stał się mocnym ogniwem świata postępu, pokoju i socjalizmu.

Prymas Polski ks. kardynał Stefan Wyszyński:

Czy zdołam wyliczyć, czego życzę Polsce na Nowy Rok?

— Nie tylko na rok najbliższy, ale na zawsze życzę mej Ojczyźnie, by wszystkie jej dzieci gotowe były oddać Polsce wszystką krew swoją, wszystkie moce rozumu i dobrej woli w rzetelnej pracy. Życzę, by naród zdołał przezwyciężyć wszystko, co mogłoby jeszcze utrudniać umacnianie duchowej jego zwartości, co mogłoby dzielić i żywić wzajemną nieufność. Największą siłą polityczną narodu jest przecież jego duchowa zwartość. A nadto życzę wszystkim cierpliwości: bo „W CIERPLIWOŚCI WASZEJ POSIADZIECIE DUSZE WASZE”.

Uchylenie wyroku w sprawie ks. bisk. Kaczmarka

WARSZAWA (PAP)

Najwyższy Sąd Wojskowy — uwzględniając wniosek naczelnego prokuratora wojskowego — uchylił 28 ub. m. wyrok b. Wojskowego Sądu Rejon. w Warszawie z dnia 22 IX 1953 r. w sprawie księży: biskupa Czesława Kaczmarka, Jana Danilewicz, Józefa Dąbrowskiego, Władysława Widiaka oraz siostry zakonnej — Walerii Niklewskiej i przekazał tę sprawę do ponownego rozpatrzenia.

W uzasadnieniu swej decyzji Najwyższy Sąd Wojskowy podał, że wyrok, wydany przez b. Wojskowy Sąd Rejonowy, oparty został m. in. na wyjaśnieniach oskarżonych, złożonych przez nich pod wpływem warunków śledztwa, prowadzonego z naruszeniem zasad praworządności.

Jak dowiaduje się korespondent PAP, osoby, skazane przed trzema laty w tym procesie — znajdują się już od dłuższego czasu na wolności.

Polska weźmie udział w Światowej Wystawie Turystycznej

(Inf. wł.)

Na zaproszenie prezydenta miasta Brighton w Wielkiej Brytanii, Komitet dla Spraw Turystyki weźmie udział w Światowej Wystawie Turystycznej, która odbędzie się w dniach od 2 do 9 lutego 1957 r. w Brighton. Zorganizowana ona została nie pod hasłem „Przyjaźń między narodami całego świata”.

Polska wystawi na powyższej ekspozycji fotografie, najbardziej dla gości zagranicznych, atrakcyjnych regionów i osobliwości turystycznych, ceramikę i tkaniny, charakterystyczne dla twórczości ludowej oraz wydawnictwa krajoznawcze w językach obcych. (V)

Wyciągnąłem na kolegium redakcyjnym zapalnik z główką. Mnie więc przypała w udziale miły obowiązek porozmawiania z Wami, drodzy Czytelnicy. Szkoda, że temat niezbyt miły... Tak, chodzi o podwyżkę ceny naszego — i nie tylko naszego pisma. 50 groszy zamiast 20 — ładny prezent noworoczny, prawda? Osobliwa kielbasa przedwyborcza!

Ha, zaczniemy tedy od owej „kielbasy”. Powiem szczerze — podobą mi się to, iż rząd zdobył się na tę decyzję (jeśli już była konieczna) mimo rychłych wyborów, mimo zbliżającej się daty głosowania. Jak słyszał byś doradcy, „besserwisserzy” starego autoramentu, którzy radzili odczekać bolesną operację na po wyborach. Obecnie władze nasze nie poszły jednak na tę łatwiznę. Raz jeszcze podjęta została decyzja potrzebna, mimo że niepopularna i raz jeszcze dano dowód pełnego zaufania do dojrzałości społeczeństwa. Dobrze, że tak się stało. Nie jesteśmy, u licha, dziećmi!

Dzisiejsza podwyżka ceny dzienników, choć oczywiście nie może być przez nikogo przyjęta entuzjastycznie, ma swoje uzasadnienie ekonomiczne. Skoro zrywamy z pęk-owską ekonomiką i wracamy z księżycą na ziemię — musimy spojrzeć prawdzie w oczy. A prawda jest taka: ceny dzienników były u nas niewspółmiernie niskie w stosunku do kosztów papieru, druku, no i dziennikarskiego wkładu pracy. A także w stosunku do innych cen. Przed wojną cena gazety równała się cenie biletu tramwajowego i cenie 4 bułek. Po wojnie gazeta była tańsza od bułki, a za jeden bilet tramwajowy można było nabyć 2,5 gazety. Kupowało się więc często dzienniki „za złotówkę”, nie czyniąc papieru do owijania śledzi.

Mogę sobie odtworzyć intencje księży-cowych ekonomistów: prasa to propaganda, im będzie tańsza, tym propaganda będzie powszechniejsza. Życie wykazało, że prymitywne to rozumowanie posiadało dwie luki. Taniść gazet była pozorna. Państwo — a więc społeczeństwo, czyli my — dokładaliśmy do druku sumy, o które obniżała się powszechna stopa życiowa. Z drugiej strony stare ludowe

przysłowie mówi: „Za psie pieniądze, psie mięso”. Ludziska nie mają zaufania do rzeczy podejrzanie tanich. Żeby nie było nieporozumień: nasze gazety powojenne nie są jakościowo złe. Naszych dzienników zazdroszczą nam sąsiedzi z NRD i Czechosłowacji. Również w ZSRR jakość pracy naszych dziennikarzy oceniana jest wysoko. Nic to nie zmienia faktu, że ludzie mają zadawnione i uzasadnione uprzedzenie do tzw. darmochoy, z czym trzeba się liczyć.

Przywracając należną wartość zdrowemu rozsądkowi, musimy odświeżycować m. in. ceny dzienników, obliczając skrzętnie istotne koszty produkcji papieru i druku, które wzrosły ostatnio w związku z podwyżką ceny drewna i usług drukarskich. Wynagrodzenia dziennikarskie, jako nie ulegające zmianie, nie wchodziły w rachubę. W ten sposób naprawi się zwichniętą równowagę między relacją cen gazet w stosunku do relacji cen innych artykułów. Oczywiście, teoretycznie biorąc, można było zamiast podnosić cenę drzewa i usług drukarskich — obniżyć ceny wszystkich innych artykułów i w ten sposób wyrównać owe relacje. Jednakże wiemy wszyscy, że spać dę jakli otrzymało nowe kierownictwo z towarzyszem Gomułką na czele, na razie nie procentuje. Jeszcze przez pewien czas będziemy mieli z tym raczej kłopoty. Rzeczywista podwyżka stopy życiowej będzie możliwa dopiero w wyniku naszej pracy. To nam z góry powiedziano, uczciwie i bez obłonek.

Cóż więc teraz będzie? Część z Was drodzy Czytelnicy — zamiast brać 5 gazet „za złotówkę”, kupować będzie dwie lub nawet tylko jedną gazetę. Nakłada to na nas dziennikarzy obowiązek dokładniejszego i szerszego informowania Was, bogatszej problemowo publicystyki, obowiązek daleko idącego uatrakcyjnienia pisma. Poczyniliśmy kroki w tym kierunku. Chcemy — wedle swoich sił — dać Wam możliwie największą rekompensatę za zwiększone koszty nabycia „Głosu”.

(Ciąg dalszy na str. 2)



62 42 39

W Państwowej Komisji Wyborczej

Wywiad z Bolesławem Podedwornym

Gorączka przedwyborcza trwa. Kandydaci na posłów, za-
twierdzeni przez komisje porozumiewawcze stronnictw politycz-
nych i organizacji społecznych odbywają spotkania z
swoimi przyszłymi wyborcami, mówią im o sobie, o tym, co
będą robić w nowym Sejmie, a zarazem występują postu-
latów wyborców. W lokalach obwodowych komisji wyborczych,
wprawdzie w tempie dość wolnym, wywieszane są listy wy-
borców. Na ulicy, w tramwajach, a nawet w sklepach słyszy
się rozmowy o wyborach.

Dlatego też zwróciłem się do Bolesława Podedwornego,
wiceprzewodniczącego Państwowej Komisji Wyborczej z
prośbą o wyjaśnienie niektórych kwestii.

Pierwsze pytanie dotyczy przewodniczą-
ckiej Państwowej Komisji Wyborczej.

— Państwową Komisję Wy-
borczą — wyjaśnia ob. Poded-
worny — powołała Rada Pań-
stwa spośród osób wysuniętych
przez naczelne władze organiz-
acji politycznych i społecznych.
Skład jej dobrany został przy
uwzględnieniu zadań, jakie Ko-
misja ma wykonywać. Zadania
te sprowadzają się do sprawo-
wania nadzoru nad ścisłym
przestrzeganiem postanowień
ordynacji wyborczej i do usta-
lenia i ogłoszenia wyników wy-
borów.

W skład Komisji Wyborczej
wchodzi: przewodniczący, dwaj
jego zastępcy, sekretarz i 12
członków. Przewodniczącym Ko-
misji jest pierwszy prezes Sa-
du Najwyższego — prof. dr. J.
Wasilkowski. W składzie wystą-
piła także pani J. Kosińska, je-
dyna kobieta w Komisji. W wy-
stąpieniu uczestniczą także
kierownicy partii i ugrupowania po-
lityczne, wchodzące w skład
Frontu Jedności Narodu. Z za-
wodów są oni działaczami poli-
tycznymi, profesorami szkół
wyszych, sędziami itd. Ja je-
stem powołany do Komisji z ty-
tułu wyświeślenia przez ZSL. Je-

Rząd Kadara przed reorganizacją

BUDAPESZT (PAP)

Agencja MTI podała, że praw-
dopodobnie z dniem 1 stycznia
1957 roku rozpocznie się reorga-
nizacja rządu J. Kadara. Agen-
cja donosi, że m. in. zreforma-
wane zostaną organa planowa-
nia gospodarczego oraz nastąpi
komasacja szeregu ministerstw
— tak np.: Ministerstwo Prze-
mysłu Ciężkiego zostanie połą-
czone z Ministerstwem Połowa-
czacji, Ministerstwo Oświaty z
Ministerstwem Kultury, a Mini-
sterstwo Górnicwa oraz Ener-
getyki z Ministerstwem Prze-
mysłu Chemicznego. Niektóre
ministerstwa, m. in. Minister-
stwo Kontroli Państwowej, zo-
staną zlikwidowane. Rząd Ka-
dara zwołnił Miklosa Drexlera
ze stanowiska wiceprzewodni-
czącego Węgierskiego Urzędu
Planowania. Dziennik „Nexler
badsag” podaje, że Drexler
zwołniony został w związku ze
swą działalnością w okresie rządów
Rakosiego.

Jak wynika z doniesień z Bu-
dapesztu, sytuacja w węgierskim
górnictwie węglowym w ostat-
nich dniach znacznie się
polepszyła.

Przepisza 3.500 mieszkań —
zniszczonych w okresie walk w
stolicy Węgier, zostało odbudo-
wanych. Rząd postanowił udzie-
lić 400 milionów forintów po-
życzki na budowę domków jed-
norodzinnych i przekształcenie
biur na mieszkania. Za pieniąd-
ze te wybudowanych zostanie
kilka tysięcy mieszkań, z tego
większość w Budapeszcie.

(Ciąg dalszy ze str. 1)

A oto pierwsze ze zmian, które za-
początkują „nowy kurs” w Waszym dzien-
niku. Przede wszystkim będziemy Wam
dawać (z wyjątkiem jednego dnia w ty-
godniu) — co dzień 6 stron. Wiemy do-
brze, że na 4 stronach nie zawsze możecie
znaleźć dostateczną ilość interesujących
Was pozycji. Owe 6 stron wypełnił bo-
gatszym materiałem, o szerszej tematyce.
Stworzyliśmy w naszej redakcji specja-
lne zespoły dziennikarskie do spraw za-
granicznych, krajowych, wojewódzkich i
poznajskich-miejskich. Zespoły te —
rozwijając swą pracę — dbać będą o to,
abyście byli lekko i przyjemnie, ale też
dokładnie i rzetelnie informowani
o wszystkim z danego zakresu, zgodnie
z linią przewodnią naszego pisma. Skra-
cając się gdzie można i trzeba, damy
Wam możliwie pełny, samowystarczający
serwis informacyjny i publicystyczny. Li-

czymy się bowiem z tym, że dla dużej
części naszych Czytelników będziemy
jedynym. Numer niedzielny — poza
konieczną porcją depesz — poświęcimy
w całości materiałom lekkim i nie nużą-
cym z zakresu spraw kulturalno-społecz-
nych oraz materiałom rozrywkowym.
Ilustrując numer atrakcyjnymi
zdjęciami.

Wiemy, że życzliwie przyglądać się
będzie naszym zdwojonym wysiłkom. Je-
steśmy przecież z dawną jedną wielką,
dobrze rozumiejącą się rodziną, taką,
którą możemy nawet słowo za zbyt czu-
ne. Liczymy na Waszą przychylną i pomoc-
nie skąpiec nam życzliwej krytyki. Chce-
my przecież, aby pismo Wasze było jak
najbardziej Waszym.

To właśnie miałem Wam oznajmić dro-
żym Czytelniku w dniu Wielkopolskim — w
imieniu zespołu „Głosu Wielkopolskiego”

Zygmunt JASKI

nych działaczy społecznych.
Często ze stukilkudziesięciu
kandydatów trzeba było usta-
lić 6—8 kandydatów. I to ko-
misje porozumiewawcze musia-
ły zrobić. Nie znaczy to, że ko-
misje porozumiewawcze mają
jakieś zastrzeżenia w stosun-
ku do kandydatów, wysunę-
tych na rozmaitych zebrani-
ach. Po prostu, pomimo ca-
łego uznania dla tych kandy-
datów, nie można było ich po-
mieścić na listach. Ale z dru-
giej strony możność wyboru
z tak dużego grona osób była
wygodna. Można było kandy-
datów tak zastąpić aby rze-
czywiście reprezentowali oni
bardzo różne zawody, środowi-
ska, poglądy itd. I z tego punk-
tu widzenia wysunięte kandy-
datury na posłów uważam za
ustalone prawidłowo i w spo-
sób, odpowiadający aktualne-
mu układowi sił społecznych.
Oczywiście, ostateczny głos w
tej sprawie należało do wybor-
ców. Oni w głosowaniu zade-
cydowali, kogo chcą widzieć ja-
ko swego reprezentanta.

— Czy ma Pan jakieś osobiste ob-
serwacje dotyczące stosunku ob-
ywateli do wyborów?

— Myślę, że społeczeństwo
zrozumiało, jak dużym kro-
kiem naprzód w kierunku de-
mokratyzacji jest obecna ord-
ynacja wyborcza w stosunku do
poprzednich ordynacji wybor-
czych. Zainteresowani jest chę-
cią jedną ze znamienitych cech roz-
budzenia u nas życia politycz-
nego w atmosferze ogólnona-
rodowej debaty nad naszą dro-
gą budowania ustroju socjali-
stycznego.

Rozmawiał: Z. LENARTOWICZ



Plakaty wyborcze inne niż dotychczas

Wydawnictwo Artystyczno-
Graficzne przygotowuje na o-
kres wyborów szereg plakatów
okolicznościowych, na zlecenie
Centralnej Komisji Porozumie-
wawczej Stronnictw Politycz-
nych i Organizacji Społecz-
nych.

Opracowanie plakatów po-
wierzono znanemu grafikom,
jak: H. Hilscher, J. Mroszczak,
W. Świerzy i H. Tomaszewski.
Nad całością prac czuwać ar-
tyści-plastycy — J. Pałka i M.
Raducki, którzy z niezwykłą
starannością i wyczuciem po-
trzeb nowej myśli politycznej,
przygotowali koncepcję ilu-
stracyjną i graficzną poszczególnych
plakatów. (PAP)

SPOTKANIE Z ŻOŁNIERZAMI

odbył w miniony piątek
kandydat na po-
sła z okręgu wyborczego
Szamotuły — Aleksan-
der Rozmiaręk. Przedsta-
wił on zebranym swą do-
tychczasową działalność
społeczną oraz zadania,
którymi — jego zdaniem
— nowy Sejm powinien
zająć się w pierwszej ko-
lejności. Wymienił spo-
śród nich: konieczność
stworzenia jeszcze bar-
dziej dogodnych warun-
ków dla rozwoju rzemie-
sła, uregulowanie cen
skupu płodów rolnych,
ustalenie pragmatyki ur-
zędniczej.

Al. Rozmiaręk jest w
jednym z dwóch kandy-
datów, którzy byli po-
słami na Sejm ubiegłej ka-
dencji. Nie wiec dziwnie-
go, że pierwsze pytanie
brzmiało: Wiadomo, że w
przeszłości, mimo kon-
stytucyjnych ewaracji,
Sejm nie spełniał wła-
ściwie swych zadań u-
stawodawczych, w jaki
zamiar sobie zagwaran-
tować uprawnienia naj-
wyższej władzy ustawo-
dawczej. Zdzaniem Al.
Rozmiaręka, należy w
tym celu przeanalizować
kompetencje Rady Pań-
stwa, a w niektórych
sprawach zmienić prze-
pisy Konstytucji, aby u-
możliwić rozwój naszego
parlamentaryzmu. Po-
nadto służby będzie te-
mu powołanie Najwyż-
szej Izby Kontroli i Try-
bunału Stanu.

Żołnierze pytali tak-
że Al. Rozmiaręka o jego
poglądy na takie m. in.
sprawy, jak: reprezen-
towanie interesów wojska
przez posłów cywilnych,
perspektywy skrócenia
czasu służby wojskowej,
kwestię możliwości kan-
dydowania na posłów do
Sejmu osób narodowości
niepolskiej. (Szcz.)

Trybuna Wyborcza

NASI KANDYDACI

Władysław Mika jest
synem chłopca, który go-
spodarował na Rzeszow-
szczyźnie, pracował ja-
ko robotnik rolny, po-
tem w cukrowni, a wre-
ście od roku 1929 osiadł
na działce w Dębogórze.



Mika od najmłodszych
lat miał zamiłowa-
nie do rolnictwa. Za u-
dział w konkursach zo-
stał wyróżniony przez
ówczesną Izbę Rzemie-
lniczą; skierowano go na
3-letnią Szkołę Rolniczą
w Bydgoszczy. Poślany
przez Dyrekcję z te-
ższe szkoły na praktykę do
majątków państw. w wa-
gowieckiego już tam po-
stał.

Po wyzwoleniu, Mika
w pierwszym okresie kie-
ruje majątkiem Sto-
leżyna. Po rozparcelowaniu
tego majątku otrzymuje
działkę, a w roku 1953
wstępuje do organizacja-

cej się spółdzielni pro-
dukcyjnej i zostaje jej
przewodniczącym. W ro-
ku następnym Władysław
Mika zostaje kie-
rownikiem Pow. Zarzą-
du Rolnictwa. Obecnie
przygotowuje się do in-
żyniera. Od listopada
1956 r. jest członkiem
Przewodniczącego PRN w Wa-
growie, do PZPR (wle-
ży od 11 lat. (wjc)

KTO I CO?

STEFAN KISIE-
LEWSKI — pisarz,
kompozytor, publi-
sta, członek zespołu
redakcyjnego „Tygod-
nika Powszechnego”,
kandydujący na posła
do Sejmu we Wrocła-
wiu, oświadczył w od-
powiedzi na ankietę
Agencji Robotniczej
„Co chcielibyście po-
wiedzieć wyborcom o
swych zamiarach po-
selejskich”:

— Za najważniejs-
szy problem uważam
prawdziwe zaintereso-
wanie mas narodu pro-
dukcyjnego. Zainteresowa-
nie to musi być natu-
rą materialną: trze-
ba stworzyć taki sy-
stem bodźców ekono-
micznych, który dą-
dziłby, że pracując dla
państwa, pracuje rów-
nież dla siebie. Tylko
w ten sposób uda się
ruszyć naszą produk-

JEGO PRETENSJE

Zal ogromny ma do świata —
bowlę problem wciąż go gnębi,
że zabrakło kandydata
...hodowców gołębi!

cję z impasu i próbo-
wać podnieść niezo-
wle w tej chwili niską
stopę życiową naszego
społeczeństwa

AUTENTYCZNE

Dziś... Podniosłam
słuchawkę telefonu.
— Dzień dobry, tu
Holinika — usłyszałam
znajomy głos. — Prze-
praszam, że niepokoję
w święta, ale chodzi
o... butelkę wina. Musi
pani rozstrzygnąć nasz
zakład.

— Bardzo chętnie, o
co chodzi?

— Mam właśnie go-
ści i rozmowa zeszła na
temat wyborów. Chodzi
o osobę Mariana Spy-
chalskiego. Jaką partię
on reprezentuje? PZPR
czy SD?

— Oczywiście PZPR.
W słuchawce — trum-
fujący okrzyk: A widzi
pani! Za chwilę znów
skierowane do mnie sło-
wa:

— A więc dziękuję pa-
ni i przepraszam, że nie
pokoiliam. Ale zakład,
pani rozumie.

— Doskonale rozumiem
i... dowiedzenia.
Zanotowała: Ro

30 POMYŁEK

W powlepie obornic-
kim najciekawsze przebiegi
sprawdzania list wybor-
ców w gromadach. Wy-
rownana Gołina i Po-
półko. W wyniku
płgłowa do wyspów
stwierdzono 30 pomy-
łek.

Okazuje się, że nawet
w takich miejscowościach,
gdzie ludzie na
ogół się znają — także
nie trudno o błędy.
(zm)

WIRUS

Ze spotkań z wyborcami

Bieńkowski w „Stomilu”

Na zaproszenie robotników „Sto-
mila” przybył wieczorem do naszego
miasta kandydat na posła z okrę-
gu wyborczego Poznań — minister
oświaty Władysław Bieńkowski.
Po zwiedzeniu terenów fabrycz-
nych, Wł. Bieńkowski spotkał się
z załogą. Była to właściwie bez-
pośrednia i przyjacielska gawęda.
Z uznamiem przyjął zebrani
razoną przez min. Bieńkowskiego
troskę o poprawę trudnej sytuacji
szkolnictwa w naszym mieście.

Bardzo trudną obecnie sytuację
gospodarczą w kraju Bieńkowski
porównał do frontu, w którym
jedne wydłwige (czytaj: gałęzie go-
spodarki) wysunęły się daleko na-
przód, inne — pozostały daleko w
tylu. Istotne — porównanie dopro-
wodzi tej sytuacji jest podciągnięcie
zaniedbanych dziedzin gospodarki
do poziomu najbardziej rozwinię-
tych. Takie wyrównanie frontu u-
możliwi poprawę naszej sytuacji
gospodarczej.

Wiadomo powszechnie, że istnie-
ją tendencje nieprzychylnie tak
zwanym kandydatom centralnym.
Wł. Bieńkowski zapytany o przy-
czynę tych nastrojów z właściwą
sobie swadą — wyjaśnił, że powo-
dem tego jest zanik demokratycz-
nych form życia społecznego. Za-
wyczaży wyborcy szukają swoich

przewodców wśród ludzi o zbli-
żonych poglądach. U nas natomiast
doszło do takiego zjawiska, że każ-
da wieś, każdy niemal blok mie-
szkański chciał mieć swojego
przedstawiciela w parlamencie.
Zdzaniem Bieńkowskiego, powa-
żnym problemem staje się obecnie
budowa demokratycznych zwi-
czajów i form życia społecznego w
naszym kraju. (Kcz)

Zamiast trzech

— jeden centralny zarząd

WARSZAWA (PAP)

Minister łączności wydał za-
rządzenie o połączeniu z dniem
1 stycznia 1957 r. trzech istnie-
jących dotychczas centralnych
zarządów: telefoni i teleko-
munikacji, radiofonizacji kra-
ju oraz linii międzymiastow-
ych i kabli — w jeden cen-
tralny zarząd telekomunikacji.

Decyzja ta przyczyni się w
poważnym stopniu do uspra-
wnienia pracy placówek łącz-
ności, rozwoju telekomunikacji
w kraju oraz likwidacji prze-
rostów administracyjnych.

3 PYTANIA - 3 ODPOWIEDZI

Rozpoczynamy dzisiaj druk
odpowiedzi na pytania, z któ-
rymi redakcja nasza zwróci-
ła się do kandydatów na po-
słów Ziemi Poznańskiej. Są-
dzimy, że odpowiedzi udzie-
lone przez kandydatów okrę-
gów wyborczych naszego wo-
jewództwa — zainteresują
Czytelników.

PYTANIE 1: Jaka winna być
— moim zdaniem — rola przysz-
łego Sejmu i jaki mój osobisty
współdział w jego pracach?

Przyszły Sejm, jako najwy-
ższy organ władzy ludowej, po-
winien reprezentować całą
narodność polską i powołać
w działalność odwieczną
państwa — rolnictwo, wy-
twórczość i rolnictwo. Tytułem
wyrównania różnic cen pasz,
dostawy mleka, nabywający
pasze treściwe, będą otrzymy-
wali dodatkowy pieniężny w wy-
sokości 1,60 zł na każdy kilo-
gram paszy. Dostawcy, którzy
zrezygnują z nabycia pasz tre-
ściwych, mają prawo do otrzy-
mania w zamian premii paszo-
wej, równoważności w gotówce
2, — zł za każdy kilogram nale-
żnej paszy.

PYTANIE 2: Które z bieżących
zagadnień naszego życia społec-
no-gospodarczego uważa za naj-
bardziej pilne do rozstrzygnięcia?

Podniesienie przede wszyst-
kim rolnictwa, które stanowi
nadal podstawę gospodarczą na-
szego kraju; odbudowa i roz-
wój drobnej wytwórczości; bu-
downictwo mieszkaniowe; bu-
dowa szkół.

PYTANIE 3: Jak sobie wyobra-
zam reprezentowanie interesów
Wielkopolski w nowym parlamen-
cie?

W interesie ziem Wielkopol-
skich leży, by duża część dóbr
materiałnych wyprodukowa-
nych przez ludność tej ziemi by-
ła wykorzystana do podniesie-
nia i ulepszenia bazy gospodar-
czej naszego województwa i to-
również do rozbudowy instytu-
cji społecznych, jak szkół, szpi-
tali, teatrów, kin, urzędów
sportowych, komunikacyjnych
itp.

Dr Marian KOWALSKI

kandydat na posła
z okręgu 63 — Leszno

GAWĘDA z OKAZJI

Artykuły są jak małżeństwa. Jedne powstają z rozsądku, drugie z miłości. Można by się sprzeczać, które lepsze. Co do małżeństw, to mówią, że te z rozsądku (podobno) dłużej trwają. W ogóle ostatni kwartał roku 1956 jest pochwałą rozsądku — tym razem nie tylko poszczególnych ludzi, ale całego narodu. Tylko, że ten nasz rozsądek nie jest ani zimnym wyrachowaniem ani oportunistycznym asekurantwem. To jest taki specjalny polski rozsądek, wypływający z serca.

Tak to już jest u nas. Wszystko — co było, jest i będzie dobre w narodzie wyrasta zawsze prosto z serca.

Ta gawęda też urodziła się z potrzeby serdecznej. Powstała z głębokiej chęci wymiany myśli i spostrzeżeń... A było to w jeden międzyświąteczny wieczór, kiedy na choince dopalały się właśnie świeczki, a dzieci posnęły zmęczone śpiewaniem kolęd i piosenek. Cisza była w całym domu, tylko, zamiast świerszcza, budzik tykał tak przeraźliwie głośno, że, jak zwykle na noc, zakryłam go poduszką. On jednak odmierzał dalej czas, dzieląc go na umowne sekundy. Taki to już jest prosty obowiązek budzika.

Każdy z nas odmierza czas po swojemu. Pisarz — tomami wydanych i niewydanych książek, górnik — wózkami, naładowanymi cennym kruszcem, rolnik — ilością zaoranych skibi.

Taki to już jest nasz prosty, ludzki obowiązek.

Ale wymiar czasu naszego ma jeszcze inne kształty. Mówią o tym często strofy, śpiewa pieśń. Człowiek pragnie, aby jego praca przynosiła radość, nie kłeskę, aby jej uogólnieniem było dobro powszechne, powszechny ład sytości. Tylko wtedy ma jakiś głębszy sens codzienny wysiłek naszych mięśni i mózgow.

Sprawić jednak, aby życie całego narodu było sensowne nie jest łatwo. Potrzeba do tego rządów mądrych, dobrych ludzi, potrzeba — dla tych ludzi

— zaufania całego narodu. I jeszcze czegoś. Potrzeba czasu, w którym się będą spełniać nadzieje. Czasu, w którym realne plany nabiorą realnych kształtów.

Życie jest przedziwnym spletem współzależności. Rzeczy wielkich dokonują tylko ludzie cierpliwi. A cierpliwość jest siostrą rozsądku. Rok 1957 musi być rokiem rozsądnej cierpliwości. Ale nie tej spokojnej, będącej oddechem krążących klasztornych i starych białych na ruinach. Nasza cierpliwość musi być wypełniona niecierpliwością serce i żywym tętnem pracy rąk i umysłów. Takiej cierpliwości wymaga od nas nasz kraj, nasze miasto, nasz dom rodzinny w ten nowy, nadchodzący rok.

Czeka nas nowy trud. Ale do trudu przywykliśmy. Nie mogliśmy tylko wyknać do kłamstwa. Chwała prawdzie za to, że czuwała nad prawidłowym rytmem naszych serc!

Ciężki to będzie jeszcze rok. Dużo mamy do odrobienia błędów, wiele dziecin naszego życia czeka na nowe, konstruktywne rozwiązania. Starczy nam jednak cierpliwości. Bo po prostu Kochamy wolność. A wolności ani się nie kupuje, ani nie dostaje w podarku. Trzeba ją sobie wywalczyć i to zarówno w czasie wojny, jak pokoju.

Aby walka zakończyła się zwycięstwem potrzebna jest wytrwała, ofiarna, pełna gorącej odwagi armia. A taki przeciż jest nasz naród.

Dlatego Nowy Rok witamy z nadzieją. Wierzymy w siebie.

...Świeczki się dopaliły, za oknem spadł gęsty śnieg, a budzik przemierzył znowu, po raz nie wiadomo który, obwód swojego koła. Kończąc pisanie. Rozsądźcie sami czy artykuł był pisany z rozsądku czy z miłości. A może tylko był ułamkiem czasu, którym mierzę swe życie?

Bo taki jest mój prosty, dziennikarski obowiązek.

Zofia ANDRZEJEWSKA

notatnik KULTURALNY

„TU MÓWI ZAKOPANE!”

24 grudnia na fali długości 195 m odezwała się po raz pierwszy radiostacja Zakopane. Jest to nasza najmłodsza lokalna rozgłośnia. Maszt ustawiono w dniu 22. XII. ub. r. mimo padającego bez przerwy śniegu. Audycje rozgłosiła zakopiańska rozgłośnia odbierając w promieniu ok. 20 km.

WYSTARCZY TROCHĘ INICJATYWY...

Przy katowickim oddziale Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich powstał mały klub jazzowy. W planie — koncerty z taśm i występy ze spółów jazzowych plus prelekcje.

No cóż — okazuje się, że w pewnych ośrodkach można coś robić. Poznański SDP wyróżnia się (mówiąc delikatnie) nieugiętą skromnością.

PÓŁ MILIARDA

to ładna cyfra, prawda? Tyle książek sprzedają księgarnie Domu Książki w ciągu roku 1956.

„CICHY DON” NA EKRANIE

Tę światowej sławy powieść ekranizuje obecnie reżyser radziecki S. Gerasimow. Scenariusz opracowano wspólnie z autorem powieści, Szolochowem.

TAKŻE SZCZECIN MA TELEWIZYJNE APETYTY

Skonstruowano m. in. nadajnik telewizyjny, obecnie kończy się budować tzw. wzmacniacz mieszający oraz przygotowuje studio. Pierwszy program szczecińskiej telewizji ma być nadany już w styczniu. Podobno na uroczystości inauguracji mają być zaproszeni specjaliści od organizowania telewizji w Poznaniu...

NOWE FILMY SPORTOWE

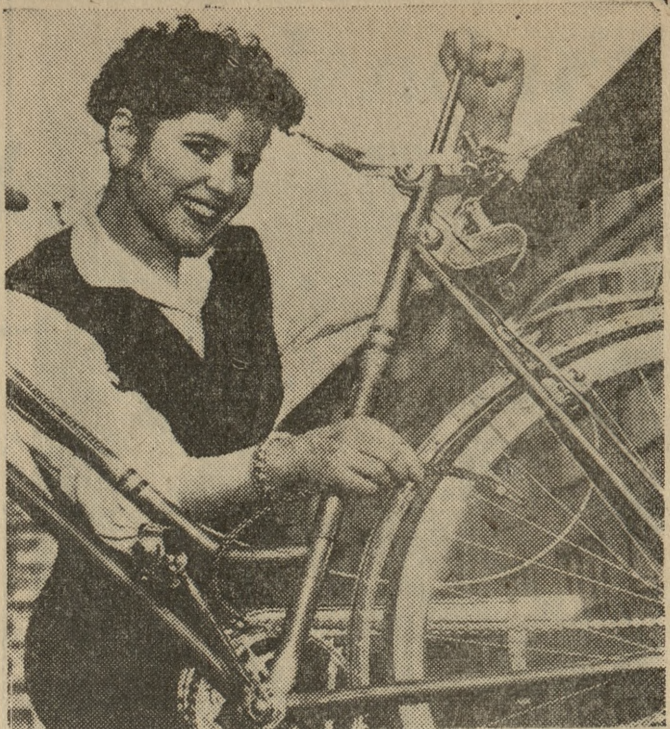
ujrzymy na ekranie w wyniku konkursu na amatorski film sportowy, rozpisany przez PKOl i GKKF. Dwie drugie nagrody (pierwszej nie przyznano) otrzymali filmy pt. „Na stadionie” i „Spotkanie czerwcowe”. Spodziewamy się, że nie znikną one w archiwach Centrali Wynajmu Filmów.

Powstało Biuro Wczasów i Wymiany Międzynarodowej PTT-K

Od 1 stycznia br. rozpoczęło działalność, powołane przez ZG PTT-K, Biuro Wczasów i Wymiany Międzynarodowej.

Zajmie się ono organizowaniem wczasów turystycznych na terenie kraju. Biuro będzie prowadziło również bezdekwizową międzynarodową wymianę turystyczną. Przewiduje się, iż wymiana taka zostanie nawiązana m. in. ze Związkiem Radzieckim, Bułgarią, a także Francją.

Goście zagraniczni będą zwieźdali nasz kraj w warunkach zupełnie innych od tych, jakie stwarza „Orbis”. Będą to bowiem piesze wędrówki górskie, narciarskie, wczasowe kajakowe itp., organizowane na zasadach turystycznych. (pap)



Dla zapominalskich jedna ze firm frankfurckich wyprodukowała rower z „wbudowaną” pompką powietrzną. Uchwyt pompki ukryty jest pod odchylanym siodełkiem. Część ramy roweru służy jako osłona pompki. Fot. — CAF

Na punkcie repatriacyjnym w Białej Podlaskiej

(API)

Ostatnio powołany został do życia Ogólnopolski Komitet Pomocy Repatriantom przy Polskim Czerwonym Krzyżu. W skład Komitetu weszli przedstawiciele szeregu najważniejszych instytucji, zakładów pracy i organizacji społecznych w Warszawie, jak również repatrianci. Przewodnictwo w zarządzie Komitetu objął minister oświaty, Władysław Bieńkowski.

W związku z wzmocnionym ruchem repatriacyjnym na punktach przygranicznych w Terespolu i Medyce pod Przemysłem, w drugim dniu świąt wyruszyła z Warszawy 5-osobowa delegacja Komitetu z min. Bieńkowskim na czele oraz przedstawicielami Zarządu Głównego PCK, celem zapoznania się na miejscu z warunkami, w jakich znajdują się repatrianci z ZSRR bezpośrednio po przybyciu do kraju.

W Terespolu, po szybkim i sprawnym na ogół załatwieniu formalności celnych i paszportowych, ta część repatriantów, która posiada rodziny w Polsce już w dniu przybycia otrzymuje karty repatriacyjne, bezpłatne bilety kolejowe do wymienionych przez siebie miejscowości oraz zapomogi w wysokości 1000 zł na osobę i w tymże dniu może się udać w dalszą podróż do swych bliskich. Ci natomiast, którzy godzin w Polsce nie mają, lub nie zdołali ich dotychczas odszukać, są kierowani do Białej Podlaskiej, gdzie przebywają do czasu, gdy znajdą pracę i mieszkanie, lub rodzinę i przyjaciół.

I tu tkwi główna trudność. Znaleźć dziś pracę, a zwłaszcza mieszkanie, to sprawa nielatawa nawet dla doskonale obeznanego ze stosunkami miejscowymi stałego mieszkańca kraju.

Nie dziwnego, że wielu repatriantów boli się porzucić ośrodek w Białej Podlaskiej, gdzie ma przynajmniej dach nad głową, ciepło i otrzymuje co dzień darmo strawę, na którą nie narzeka... Boi

się wyruszać w nieznane, w poszukiwaniu zajęcia i domu. Woli pozostawać tu, na miejscu, i to w warunkach bynajmniej nie zachęcających — w ciasnocie, zaduchu i bezczynności. Czekać aż ktoś przyjdzie i pomoże.

Lecz z pomocą nie jest dobrze. Uchwała rządowa o pomocy repatriantom gwarantuje im wprowadzenie pierwszeństwa w otrzymaniu pracy i mieszkania, lecz dysponentem są rady narodowe. Wiadomo zaś — pula mieszkaniowa dla repatriantów jest niewielka i dawno wyczerpana, bo plan budowlany nie wykonany, a repatriantów przybywa więcej niż przewidywano.

Z pracą jest z kolei tak: na punkt w Białej Podlaskiej wydziały zatrudnienia niektórych rad narodowych zgłaszają co prawda sporadycznie wolne miejsca do objęcia. Zgłoszeń tych jest jednak za mało i są one na ogół zawsze jedne i te same — rolnictwo, górnictwo i rzadziej już pielęgniarstwo. Nie wszystkim to odpowiada.

Jest jakiś pęd do miasta i niechęć do zajęć wiejskich. Gdy pytać repatriantów dlaczego nie chcą pracować na wsi, w spółdzielniach produkcyjnych, PGR-ach, lub na własnej gospodarce, to odpowiadają różnie. Jedni twierdzą, że praca ciężka i źle płatna. Inni boją się kolektywizacji i „rozkułaczania”. Jeszcze inni powtarzają to, co im nawlekła w uszy propaganda „Wolnej Europy”, że Ziemie Odzyskane są niepewne. Wreszcie są tacy, którzy mówią — pójdę na wies, ale jak w chacie będę miał elektryczność, a dzieci będą miały szkołę na miejscu.

Tego rodzaju argumentów obalać tylko słowami nie można. Znacznie lepiej — i tak właśnie robi się na punkcie w Białej — dać możliwość wahającego się na miejscu, samemu zobaczyć i samemu zrobić wybór. Wielu już taki wybór zrobiło, znaczny jednak procent wciąż jeszcze jeździ po kraju i szuka. Gdy się dopiero sam przekona, że znaleźć w mieście niefachowcowi robotę znacznie trudniej, gdy usłyszy, że obecnie w mieście mówi się znacznie więcej o oczekiwanych wkrótce redukcjach i kompresjach, gdy zobaczy, że na wsi chłop żyje zamożniej niż przed wojną i niż się żyje dziś w mieście, wtedy dopiero ostatecznie się decyduje.

Długa to jednak procedura i trudno ją będzie stosować w miarę jak wzrastać będzie liczba wracających do kraju. Już dziś, gdy nasilenie repatriacji osiąga około pięć tysięcy osób miesięcznie, aparat urzędowy nie może podać nawet tak wąsko zakreślonym obowiązkom swoim wobec repatriantów. Co się stanie, gdy z wiosną repatriacja ze Wschodu jeszcze bardziej wzrośnie?

Pytanie to musieli sobie stawiać po wielokroć delegaci Komitetu w czasie pobytu na punkcie repatriacyjnym w Białej Podlaskiej. Wyrażnie zobaczyli oni ten znaczny margines, jaki pozostawia obecnie do działania obywatelskiej organizacji społecznej dalekie jeszcze do doskonałości funkcjonowanie urzędowego aparatu opieki nad repatriantami. Lecz równocześnie jasne dla nich stało, że bez nowych zasadniczych rozstrzygnięć na najwyższych szczeblach władzy państwowej akcji repatriacyjnej prowadzić się nie da.

Stefan JANASIK

Józef MIESZKOWSKI

Problemy spółdzielczości

Szybciej, czyli lepiej

Zarządzenia różnych specjalistów od handlu (czytaj dystrybucji) z ubiegłego okresu, nie ominęły także spółdzielczości spożywców. Ta organizacja skupiająca ołbrzymią część handlu detalicznego została w pierwszym rzędzie pozbawiona wszelkich cech samorządu członkowskiego, a następnie zamieniona na wielki, a nie zawsze sprawny „aparat dystrybucyjny”.

Na plenarnym posiedzeniu Rady Nadzorczej Związku Spółdzielni Spożywców w Warszawie postanowiono dokonać zasadniczych zmian prostujących anty-spółdzielcze wypaczenia.

Postanowiono, że organizacja pod nazwą „Społem” winna wznowić działalność hurtową, co wydatnie skróci drogę obiegu towarów; pozwoli

na bardziej samodzielną politykę handlową nie wykluczając wymiany towarowej z organizacjami spółdzielczymi z zagranicy. Założano zwrotu zakładów wytwórczych, będących własnością spółdzielców. Umożliwi to ściślej powiązać potrzeby konsumentów z produkcją.

Scentralizowany transport, podporządkowany resortowi MHW, opóźnia sprawność i operatywną obsługę przewozową. Spółdzielcy domagają się równouprawnienia przy podziale atrakcyjnych towarów i lokali handlowych w nowym budownictwie. (Dlaczego jest inaczej — rzeczywiście trudno odpowiedzieć). Jednym z ciekawszych postulatów jest projektowane wznowienie działalności spółdzielni uczniowskich w szkołach.

Rzecz jasna, że relacja byłaby niekompletna bez wzmianki o sprawach samorządu. A więc w tym zakresie przyjęto generalną zasadę: pełne poszanowanie statutowej, wybieralności władz spółdzielczych przez członków i jak najdalej idący samorząd wszystkich szczebli organizacyjnych.

Władze naczelne spółdzielczości spożywców czynią intensywne przygotowania do jak najwcześniejszego wprowadzenia tych projektów w życie.

(zm)

Piętnaście tysięcy chrzcin...

W tym roku we Wrocławiu zanotowano 14.720 urodzeń. — Liczba ta jest w rzeczywistości znacznie większa, przekraczająca z pewnością 15 tys. urodzin, bowiem we Wrocławiu urodziło się w ub. roku dużo bliźniąt oraz trójczki. W samym tylko Szpitalu im. Madurowicza, bliźniaczki powiło ok. 30 wrocławianek.

Najwięcej dzieci rodzi się we Wrocławiu w szpitalach. Rekord bije Szpital im. Madurowicza — największy na Dolnym Śląsku szpital położniczo-ginekologiczny. Przybyło tu w 1956 r. 2.250 nowych obywateli Wrocławia.



Popularny pianista francuski Ives Montand odniósł duży sukces w czasie koncertu w sali im. Czajkowskiego w Moskwie.

Fot. — CAF

Głos WYBORCÓW

Redakcja otrzymała onegdaj wypowiedź Stefana Janasika, scenografa Państwowej Operki w Poznaniu, którą po „uzupełnieniu” zdjęciem autora, drukujemy poniżej.

Cóż może interesować pracownika sztuki śledzącego listę kandydatów na posłów? Rzecz oczywista pasjonuje go w danym momencie to, czy będzie miał w Sejmie właściwego reprezentanta swych twórczych interesów.

Uspokoilem się, gdy wśród kandydatów naszego miasta zobaczyłem nazwisko literata poznańskiego Eugeniusza Pauksztę. Czy spełni on pokładane w nim nadzieje? Wszystko przemawia za tym, że tak. W momencie, kiedy zaczynamy decentralizować naszą „gospodarkę kulturalną”, artysta tak do

W interesie ludzi sztuki



brze znający teren, jego możliwości, potrzeby jak Paukszta, a przy tym znany ze swej bojawości i nieugiętości charakteru, gwarantuje, że dobrze będzie bronił naszych spraw w przyszłym Sejmie.

Można też o nim śmiało powiedzieć, że jest ambasadorem kultury naszego miasta poza jego granicami. Od szeregu lat przelamuje swą publicystyką zastarzałe pojęcia o izolacjonizmie kulturalnym Poznania. Przyczynia się wybitnie przez swą działalność do zerwania z malomieszczańskim konwenansem zaściankowości i ciasnoty. Każdy twórca na odcinku kultury musi zwracać szczególną uwagę na swobodę twórczą za gwarantowaną przez postępujący proces odnowy politycznej, którego jesteśmy świadkami. Będzie dbał też, by zdobyte swobody nie zostały zaprzeczane.

Dlatego też z wielką nadzieją i ufnością pozwalam sobie wypowiedzieć się za kandydaturą Eugeniusza Paukszty.

Stefan JANASIK

Dramaturdzy nie próżnowali

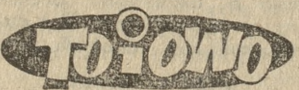
Do Centralnego Zarządu Teatrów wpłynęło ostatnio kilka nowych sztuk autorów polskich. Znajduje się wśród nich jednoaktówka J. Lutoskiego, napisana pod wrażeniem wypadków rozgrywających się na Węgrzech. Znany dramaturg — L. H. Morstin, jest autorem nowej sztuki pt. „Przygoda florencka”. Akcja tej sztuki, której treść oparta jest na konflikcie psychologicznym, toczy się współcześnie we Włoszech i porusza m.in. problem emigracji polskiej.

„Zakochany duch” — to tytuł nowej komedii, napisanej przez popularną spółkę autorską Z. Skowrońskiego i J. Słotwińskiego.

J. Zawieyski napisał nową komedię, osnutą na mitologicznej fabule pt. „Tyrteusz”, której akcja toczy się w połowie VII w. p.n.e. Problem walki z okupantem porusza sztuka St. Kowalskiego „Niebo jest blisko”. Próba ujęcia i spórzenia na powstanie warszawskie dał w swej nowej sztuce pt. „Chorał i barykada” J. M. Głogę.

Sztuka E. Jędrkiewicza „Igrzy” osnuta jest na tle walki gdańszczan z bezprawiem krzyżackim. Akcja sztuki L. Krzemienieckiego pt. „Bzy” toczy się w 1922 r. w małej miejscowości nadgranicznej. Autorem komedii sensacyjno-kryminalnej „Zamordowano Roberta Hartmana”, jest Z. Zeydler Zborowski.

(PAP)



MATRYMONIALNE...

Przed kilkunastu dniami w tygodniku „Ilustrowany Kurierze Polskim” pojawiła się ponownie, po kilkuletniej przerwie, rubryka „Matrymonialne”.

Obecnie rubryka ta rozrasta się z dnia na dzień. Jak wynika z jednego z ostatnich ogłoszeń — w Toronie powstało nawet specjalne biuro matrymonialne, które, zapewniając o dyskretności, oferuje swe usługi przy kojarzeniu małżeństw.

Oprócz ofert, do redakcji napływają również uwagi czytelników na ten temat. Np. niedawno nadeszła list od pary starszyszek, piszących, że przed kilkudziesięcioletni laty zawarli małżeństwo za pośrednictwem ogłoszenia w gazecie i do dziś żyją szczęśliwie.

ZIMOWE ŻNIWA

Na Jeziorach Mazurskich oraz na Jeziorze Dąbskim, Zalewie Szczecińskim i rozlewiskach Odry trwa już w całej pełni „zimowe żniwa”. Rybacy oraz chłopcy z okolicznych wiosek, wykorzystując zamrażanie wody, przystąpili do zbioru trzciny — cennego surowca wykorzystywanego m.in. w budownictwie. Kosiarze w woj. szczecińskim zebrali już ok. 8 tys. wiązek trzciny, a z Jezior Mazurskich przewidywane jest uzyskanie w bież. sezonie ok. 1,5 mln. wiązek. Trzcina do starczenia jest głównie do wytworzenia mat. Jedną z tych wytwórni w Mikolajkach wyprodukowała w ub. roku około 300 trzcinowych domków jedno- i dwurodzinnych, które cieszą się dużym popytem.

PROBLEMY

DYSKUSJE

POLEMIKI

W OTWARTE KARTY!

W nr. 304 „Głosu” zaatakował mnie mgr N. Karaskiewicz w artykule „Na marginesie pewnej recenzji”. Zanim odpowiem, chciałbym najprzód przedstawić osobę swego adwersarza, celem zorientowania czytającej publiczności:

Ob. Karaskiewicz jest od dawna pracownikiem etatowym Filharmonii Poznańskiej (jako skrzypek a obecnie prelegent). Nie przeszkadzało to jednak ob. Karaskiewiczowi pełnić jednocześnie funkcję krytyka muzycznego w „Muzyce” warszawskiej, a ostatnio w „Tygodniku Zachodnim”. W tych korespondencjach i recenzjach wypisuje dytyramby na cześć Filharmonii. Wszystko w tej instytucji jest (wg opinii ob. K.) oczywiście w idealnym porządku, programy na najwyższym poziomie, wykonanie — echi! chyba jakieś szczyty marzenia...

Czytając takie pseudo — „recenzje” centrala w Warszawie może z utnością patrzeć w jasną przyszłość symfoniki poznańskiej i w rezultacie jest wielu zadowolonych, w tym przypuszczalnie także dyrekcja Filharmonii. Jednym słowem — cichutki „zaścianek”, familijny. Ale chyba najmniej właściwe jest, kiedy autor, uprawiający taką formę krypto-propagandy, atakuje krytykę niezależną, czyniąc tak oczywiście wbrew korzyści społecznej.

Po tym nieco przydługim, ale potrzebnym wstępie — ad rem. Tenorem ostatniej wypowiedzi ob. Karaskiewicza jest oczywiście to, że krytykując Filharmonię. Czynie to jednak z obowiązku zawodowego jako recenzent. Być może Filharmonia wołałaby takie recenzje, jakie ukazywały się w „Muzyce”, tzn. właściwie reklamy. Ob. Karaskiewicz jest jednak w grubym błędzie, sądząc, że działalność rzetelnego krytyka pozostaje w niezgodzie z nurtem zachodzących w kraju przemian. W istocie jest wprost przeciwnie. W tej chwili otworzyły się przed krytyką artystyczną perspektywy rozwoju nie do pomyślenia w czasach, kiedy to ustosunkowani dyrektory znajdowali sposoby, aby przeciwdziałać krytyce rzeczywistości, a pozostawiać tylko kadzidła.

Ob. Karaskiewicz tak samo mylnie zapatruje się na wpływ, jaki wolność musi przedsięwziąć później wywrzeć na nasze życie kulturalne. Uznanie możliwości różnych poglądów na sztukę i spontanicznego bogactwa twórczości artystycznej, odciskać się winno z logiczną siłą w różnych dziedzinach — także w programach naszej Filharmonii. Nie może ona słyszeć jakiejś jednej tylko orientacji muzycznej, czy grupie, jakiemuś „widzimisie” swego kierownika artystycznego, czy

innego przedstawiciela. Wbrew temu co pisze ob. Karaskiewicz, hasło „sztuka dla mas”, aczkolwiek często trywializowane, nie traci na aktualności w erze demokratyzacji. Ale jak z tym pogodzić fakt, że na naszych filharmonicznych koncertach — w piątki — często jest tylko po łowu słuchaczy na sali, a w soboty jakaś jedna trzecia lub czwarta! Najoczywiejszej w świecie: szwankuje u nas zagadnienie programów, jakoś nieszczęśliwie zestawianych.

Na to wszystko ob. Karaskiewicz puszcza dyskretny dymek: „idea walki o najwyższe wartości artystyczne”, „zrozumienie potrzeb słuchacza koncertowego na tle ogólnego rozwoju kultury” itd. Przy pustych (częstokroć) krzesłach w Filharmonii jest to tzw. bujanie słońca w karcie.

Tymczasem koncerty symfoniczne powinny być dla nowej publiczności (złożonej w dużej mierze ze studiującej młodzieży) nie tyle lansowaniem jakiegoś kierunku, lecz lekcjami historii muzyki — do czasów ostatnich włącznie. Powinny pokazywać wybitne osiągnięcia zarówno epoki klasycznej, romantycznej i współczesnej, w formie każdorazowo barwnie ułożonego, skonstruowanego programu. Miałem więc w nr. 284 „Głosu” słuszne prawo do magać się częstszego wykonywania także wielkich romantyków — Mendelssohna, Schumann, Liszt, Brahmsa oraz nowszych autorów — Ryszarda Straussa, Sibeliusa i Respighiego — mimo że jak twierdzi jakiś list propagandowy(?), użyty przez ob. Karaskiewicza, wystawiam sobie tym „mizernie świadectwo”. Ale naprawdę mizernie wystawia sobie ob. Karaskiewicz. Fałszywa jego gra, fałszywe oskarżenie!

Od samego początku swej działalności recenzentki, po wojnie, walczyłem o programy różnorodne i atrakcyjne, w tym o rozumienie potrzeb dzieł także rodzimych w repertuarze. Zelenki, Noskowski, Paderewski i inni historycy twórcy polscy, a nie tylko obcy, mają prawo do upowszechnienia w Polsce. Stanowisko takie nazywa ob. Karaskiewicz „zaścianką atmosferą” i „trwaniem w zaścianku w izolacji od tego co nowe i prawdziwie twórcze”. Jednakże autor ten miła się tu z rzeczywistością narodową, która w słusznym dążeniu do suwerenności musi konsekwentnie zapiekirować się także własnymi wartościami artystycznymi — w stopniu większym niż dotychczas. W wypadku symfonicznym powinno się więc wykonywać w dużym procencie muzykę polską: romantyczną i współczesną. Są do nadrobienia specjalnie zaległości w zakresie romantycz-

nej. Kompozycje Zelenkiego, Paderewskiego, Stojowskiego, Maliszewskiego, Melcera, Rozyckiego nie grało się u nas już od szeregu lat — albo wcale. Odnosnie twórców nowoczesnych, o których ob. Karaskiewicz także nieścisłe twierdzi, że byli w Poznaniu z musu pominięci, sytuacja przedstawia się znacznie lepiej. Przecież słuchaliśmy całych festiwali, złożonych z utworów Baciewiczówny, Lutosławskiego, Spisaka, Eliera, Mycielskiego, Szaiowskiego, Wichowicza, Bairda, Krenza, Turzkiego, Wisłockiego itd. itd.

Ob. Karaskiewicz posuwa się do nieprzejmiennej sugestii osobistej pod moim adresem. Zapytuje mianowicie, czy kiedy pisałem „o innych starszych polskich twórcach” (rzeczywiście pominiętych), nie miałem aby na myśli pewnego „konkretnego nazwiska”. O co chodzi ob. Karaskiewiczowi? Zagrajmy znowu w otwarte karty. Jest to z jego strony insynuacja, zwrócona przeciw twórczości Feliksa Nowowiejskiego. Tak to przynajmniej rozumiem (i nie tylko ja). Oczywiście jako syn kompozytora unikałem (przez delikatność sytuacji) tego nazwiska w swej publicystyce, zresztą poruszając problemy ogólniejsze niż tury. Lecz, aby nie było już żadnych niedomówień w niniejszej polemice, mogę z całym spokojem dodać, że Feliks Nowowiejski ma, podobnie jak inni starsi polscy twórcy, prawo do upowszechnienia w Filharmonii poznańskiej. Po swoich sukcesach kompozytorskich na świecie wybrał sobie Poznań jako miejsce pracy. Tu kładł podwaliny pod kulturę muzyczną miasta, tworzył, dyrygował, symfoniką i chórami. Niestety — w ciągu wielu lat istnienia naszej Filharmonii po wojnie, wykonano tu zaledwie trzy utwory orkiestralne kompozytora poznańskiego, pozostawiając odłogiem wszystkie jego poematy i większość symfonii. Na 10-lecie śmierci kompozytora Filharmonia odmówiła orkiestry, kłęcząc na prędko, bez planu i przemyslenia, koncert, na który — mówiąc szczerze — wstydziłem się pójść jako syn. Zastanawiałem się, czy to pisać, ale niechby dyrekcja Filharmonii przegłębła się w tym zwierciadle.

W recenzjach z koncertów Filharmonii starałem się zawsze być maksymalnie sprawiedliwy. Chwała mi co się tylko dało pochwalić. Niedawno zasłużyłem sobie nawet w „Wybojach” na przydomek „szumnego panegirysty”. Ale to widocznie jeszcze za mało. Na Filharmonii nie może lecieć nawet cieni krytyki, gdyż za to właśnie dostaje pałką po głowie. W nr. 284 zapowiedziałem artykuł o programach naszej Filharmonii. To zapewne było przyczyną prawicyjnego ataku ob. Karaskiewicza. Nie udało się — myślę. Artykuł mój się ukazał i jeśli panuje wolność słowa w Polsce — będą się nadal ukazywać krytyki rzeczywiste o Filharmonii. Z pewnością będzie w nich okazja postować jeszcze inne opinie ob. Karaskiewicza (trudno całe to wielo- i pustostowie muzyczne załatwić w ograniczonej rozmiarami odpowiedzi). W kierunku nie tylko krytyki, ale i jawności idzie cały rozwój naszego życia społecznego i artystycznego. Zyska na tym z całą pewnością również — Filharmonia.

Kazimierz NOWOWIEJSKI

Nafta w Senegalu?

Na początku roku 1955 utworzone zostało we Francji Towarzystwo do badania złóż ropy naftowej w Senegalu, we francuskiej Afryce Zachodniej. Pierwsze badania dały pomyślne wyniki. Towarzystwo do badania złóż ropy naftowej w Senegalu, przekształcone w tym roku w afrykańskie Towarzystwo naftowe, przeprowadziło badania na przestrzeni 10.795 kilometrów, natrafiając na znaczne pokłady ropy i gazu ziemnego na głębokości 1.200 metrów pod ziemią. Świadczy to, że Senegal, bogaty w różnorodność surowców, niezbędne dla gospodarki francuskiej, zawiera jeszcze jedno bogactwo — naftę. Eksploatacja tych złóż byłaby bardzo korzystna dla Francji, która na skutek zablokowania Kanału Sueskiego jest odcięta od dostaw ropy naftowej z Bliskiego Wschodu. (api)

Rozmawiał:
K. Rzemieniecki

10 tysięcy śpiewaków z całego świata przyjedzie do Poznania

Poznań, obchodzić będzie w tym roku 65-lecie istnienia Wielkopolskiego Związku Śpiewaczego. Dlatego to w Poznaniu zorganizowany będzie Zjazd Śpiewactwa Polskiego, w którym oprócz śpiewaków z całej Polski (około 10.000 osób) wezmą udział także śpiewacy z polskich ośrodków emigracyjnych w Niemczech Zachodnich, Francji, Belgii, Szwajcarii, Czechosłowacji, USA i Kanady.

Bojery — już w ruchu

Amatorzy żeglarstwa lodowego przyjęli z zadowoleniem zamarnięcie Jezior Mazurskich. Na Jeziorach Sniardwy, Mamry, Niegocin, które pokryły się już 15 cm powłoką lodową, ukazują się pierwsze bojery.

Najwięcej bojerów „kursuje” na Jeziorach Mamry i Niegocin. Bojery te pochodzą z baz w Górzku, gdzie w najbliższym czasie rozpoczyna się kursy szkoleniowe dla amatorów tego zimowego sportu. (pap)

Chóry te współpracują z nami i należą do Zjednoczenia Polskich Zespołów Śpiewaczych i Instrumentalnych w Warszawie.

Zjazd śpiewaków i chórów odbędzie się we wrześniu na Stadionie im. 22 Lipca lub też w hali nr. 9 na terenach MTP.

Choć do września jeszcze daleko, niemniej wiele jest pracy z należytym przygotowaniem tej imprezy. Dlatego też powołany został już komitet organizacyjny z komisjami: imprezową, finansową, zakwaterowania itp. Ustala ono również ramowy program zjazdu. Dwa pierwsze dni wypełnią koncerty z udziałem poznańskiej Filharmonii, która wystąpi z twórczością kompozytorów poznańskich z Szeligowskim i Paradowskim na czele. W trzecim dniu śpiewaczego zlotu przewiduje się utwory na chóry masowe, które zainaugurują „Ojczyznę” Feliksa Nowowiejskiego. (Ro)

Rozmawiamy z KANDYDATAMI Trochę o specjalizacji i demokratyzacji

Rozmawialiśmy już z wieloma kandydatami na posłów. Każdy dzielił się swoimi uwagami na aktualne tematy, wnosząc coś nowego, odpowiadającego nie tylko jego zainteresowaniom zawodowym, czy społecznym, ale również jego własnemu widzeniu niektórych szczegółów obecnej rzeczywistości.

Dr Feliks Widy-Wirski — lekarz, przedwojenny działacz społeczny na terenie Poznańskiego, wojewoda poznański z lat 1945—46, potem członek rządu, kandydujący obecnie w leszczyńskim okręgu wyborczym — interesuje się żywo problematyką ekonomiczną naszego kraju i jeśli chodzi o perspektywy gospodarcze, na jedno z czołowych miejsc wysuwa hasło specjalizacji.

Niezależnie od ogólnej aktywizacji gospodarczej — mówi on — Polska powinna dążyć do wyspecjalizowania się w produkcji kilku artykułów, co do których mamy odpowiednie warunki surowcowe, kadrowe, techniczne, jak również możliwości zbytu na rynku krajowym i zagranicznym. Należą do nich zwłaszcza produkty przerobu węgla, artykuły chemiczne i prze-

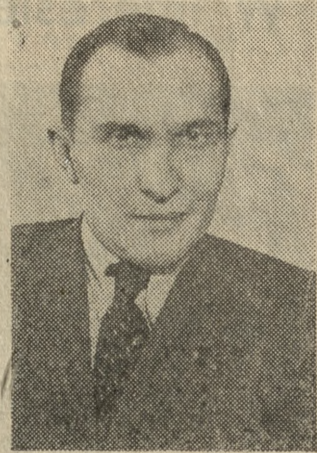
twórstwo rolne. W takim układzie Wielkopolska mogłaby rozszerzyć swoje specjalności. Myślę tu zwłaszcza o przemyśle rolnym i chemicznym oraz rekultywacji — o galeziach gospodarczych, mających u nas szerokie perspektywy rozwoju.

— Jeśli wyborcy zechcą mi umożliwić „drugie narodziny” w Poznaniu — kontynuuje dr Widy — moim zadaniem będzie uczynić wszystko na co mnie stać, by reprezentowany przez mój mand dat poselski teren, a także cała Wielkopolska, z którą wiąże mnie najlepsze wspomnienie życia i pracy społecznej — mogły w pełni wykorzystywać posiadane rezerwy i możliwości, by w większym niż dotychczas stopniu mogły się gospodarczo specjalizować.

— Wiąże się z tym trochę sprawa decentralizacji — stwierdza dalej mój rozmówca. — Poznań ma na przykład Targi. Jest to jedna ze specjalności tego miasta. Ale, czy miasto korzysta z tej imprezy w takim stopniu, w jakim jest to możliwe? Chyba nie. Sądząc, że inicjatywa poselska mogłaby wiele uczynić w kierunku dalszego zdecentralizowania nie tylko uprawnień, ale i bezpośrednich korzyści z tymi uprawnieniami związanych. Do

tyczy to zresztą nie tylko Targów i Poznania, ale również innych miast czy powiatów...

Społeczeństwo naszego województwa zna dr. Widy-Wirskiego jako utalentowanego organizatora i dobrego znaw-



cę problemów Wielkopolski i Ziemi Zachodnich. Tutaj pracował społecznie przed wojną m.in. z obecnym ministrem obrony narodowej Marianem Spychalskim w lewicowych organizacjach młodzieżowych i społecznych. Jako wojewoda poznański, pracujący na tym stanowisku w szczególnie trudnym okre-

sie pierwszych miesięcy po wyzwoleniu — przyczynił się w niemałym stopniu do tego, że województwo nasze stosunkowo wcześniej zaleczyło swe rany wojenne i zaczęło dawać krajowi nadwyżki produkcyjne, a u siebie rozwijać różnorodne formy życia społecznego i kulturalnego.

Sprawne przejęcie obiektów gospodarczych od radzieckich władz wojskowych i szybkie ich uruchomienie, włączenie wszystkich patriotycznych sił do odbudowy i rozbudowy warsztatów pracy, rozwój rzemiosła i zdrowej inicjatywy kupieckiej, uporządkowanie spraw finansowych na wyzwolonych terenach, zorganizowanie skupu w początkowych latach trudności aprowizacyjnych, należąca współpraca władz administracyjnych z władzami kościelnymi, wreszcie pomoc w zagospodarowaniu Ziemi Lubuskiej, przez pierwsze lata organicznie związanej z woj. poznańskim — oto niektóre tylko fakty z lat 1945—47, związane z inicjatywą i ofiarną pracą ówczesnego wojewody.

W latach 1947—50 dr Widy-Wirski pracuje na stanowiskach ministerialnych. Potem, odsunięty od czynnego życia społecznego, przechodzi, jak wielu innych działaczy — znaną „szkolę pogardy” w więzieniu w reżimie Różańskiego i Duszy.

STYCZEŃ	LUTY	MARZEC	KWIECIEŃ	MAJ	CZERWIEC
1 W Nowy Rok, Mieczysł. 2 S Makarego Op. 3 C Genowefy p. 4 P Tytusa, Eugenii 5 S Telesfora 6 N Trzech Króli 7 P Lucjana, Juliana 8 W Seweryna 9 S Juliana m. 10 C Jana Dobr. 11 P Honoraty p. 12 S Benedykta 13 N I po 3 Kr., Weroniki 14 P Hilarego, Feliksa 15 W Pawła 16 S Marceliego, Włodzim. 17 C Antoniego op. 18 P Piotra 19 S Mariusza, Marty 20 N II po 3 Kr., Fabiana 21 P Agnieszki pm. 22 W Wincentego i Atan. 23 S Marii, Rajmunda 24 C Tymoteusza 25 P Nawróc, św. Pawła 26 S Polikarpa 27 N III po 3 Kr., Jana Zł. 28 P Piotra, Walerego 29 W Franciszka, Zdzisł. 30 S Martyny 31 C Jana Bosco, Marcelli	1 P Ignacego, Brygidy 2 S Oczyszcz. NMP 3 N Błażeja 4 P Andrzeja 5 W Agaty, Izydora 6 S Tytusa, Doroty 7 C Romualda 8 P Jana z Mathy 9 S Cyryla, Apolonii 10 N Scholastyki 11 P M. B. z Lourdes 12 W Modesta, Juliana 13 S Stefana op. 14 C Walentego, Witalisa 15 P Faustyna 16 S Julianny 17 N Juliana 18 P Łukasza ewang. 19 W Mansweta bp. 20 S Leona bp. 21 C Feliksa, Eleonory 22 P Małgorzaty 23 S Piotra Damlana 24 N Macieja 25 P Modesta 26 W Aleks. 27 S Aleksandra m. 28 C Romana op.	1 P Albina 2 S Heleny, Pawła 3 N Kunegundy 4 P Kazimierza 5 W Wacława 6 S Popielec 7 C Tomasza z Akwinu 8 P Między, Dzień Kobiet 9 S Franciszki 10 N 40 Męczenników 11 P Konstantego 12 W Grzegorza I. 13 S Krystyny, Bożeny 14 C Matyldy, Leona 15 P Klemensa Der. 16 S Hilarego 17 N Jana Sark. 18 P Cyryla, Jerzego 19 W Józefa oblub. NMP 20 S Eufemii 21 C Benedykta 22 P Oktawiana 23 S Pelagii 24 N Gabryela Arch. 25 P Ireneusza 26 W Emanuela 27 S Jana Damasc. 28 C Jana Kapist. 29 P Wiktoryna 30 S Jana Klimka 31 N Barbiny p.	1 P Hugona, Teodory 2 W Franciszka 3 S Ryszarda 4 C Izydora 5 P Wincentego, Ireny 6 S Celestyna 7 N Rufina bp. 8 P Dionizy bp. 9 W Marii, Hugona 10 S Michała de Sanet. 11 C Leona, Filipa 12 P Wiktora, Juliusza 13 S Hermenegildy 14 N Justyna, Waleriana 15 P Anastazji 16 W Urbana, Bernadety 17 S Roberta 18 C Apollineusza 19 P Tymona, Leona 20 S Teodora 21 N Wielkanoc 22 P Wielkanoc 23 W Wojciecha 24 S Grzegorza 25 C Marka, Jarosława 26 P Marceliego 27 S Zyty, Teofila 28 N Pawła 29 P Piotra 30 W Katarzyny, Mariana 31 N Barbiny p.	1 S Święto Pracy 2 C Zygmunta 3 P Najśw. M. Panny 4 S Moniki, Floriana 5 N Ireny 6 P Jana w Oleju 7 W Florii 8 S Stanisława 9 C Dz. Zwycięstwa 10 P Izydora roln. 11 S Franciszka 12 N Pankracego 13 P Serwacego 14 W Bonifacego 15 S Zofii 16 C Andrzeja 17 P Paschalisa 18 S Feliksa, Eryka 19 N Piotra, Celestyna 20 P Bernarda 21 W Tymoteusza, Walent. 22 S Julii, Heleny 23 C Iwona 24 P Joanny, Zuzanny 25 S Grzegorza 26 N Filipa 27 P Juliusza 28 W Augustyna 29 S Marii Magd. 30 C Wniebowstąpienie 31 P Anieli	1 S Jakuba 2 N M. B. Nienst. Pom. 3 P Klot., Cec., Leszka 4 W Franciszka 5 S Bonifacego 6 C Norberta 7 P Roberta 8 S Najśw. Serca P. Jez. 9 N Zielone Świątki 10 P Bogumiła, Małg. 11 W Barnaby, 12 S Jana Fac. 13 C Antoniego 14 P Bazylego 15 S Jolanty 16 N Benona 17 P Adolfa 18 W Marka 19 S Julianny 20 C Boże Ciało 21 P Alojzego 22 S Paulina 23 N Zenona, Wandy 24 P Nar. Jana Chrz. 25 W Wilhelma, Łucji 26 S Jana i Pawła 27 C Władysława 28 P Ireneusza 29 S Piotra i Pawła 30 N Lucyny, Emilii

na rok 1957

na rok 1957

W dniu 30 grudnia 1956 r., po długoletnich cierpieniach powołał Bóg do grona swych aniołków nasze sio-
 neczko, kochanego synka, bratciszkę, wnuczkę i kuzynkę,
 w 6 wiosnie życia, śp.

Krzysia Andrzejka Gorączniaka

Pogrzeb odbędzie się w środę 2 stycznia 1957 r. o go-
 dzinie 10.30 z kaplicy cmentarza na Dębcu.

W ciężkim smutku
 rodzice z synkiem i rodziną.

00027g

Dnia 30 grudnia 1956 r. zasnął w Bogu nasza naj-
 droższa, nigdy niezapomniana matka i ukochana babu-
 nia, przeżywszy lat 79, śp.

Zofia Ast

Złożenie drogiego nam zwłok do grobu nastąpi w
 czwartek 3 stycznia br. o godz. 15.30 na cmentarzu Bo-
 żego Ciała przy ul. Wiśniewej.

W nieutulonym smutku
 dzieci

Poznań, Chwałkowskiego 31 m. 5.

Dnia 30 grudnia 1956 r., po krótkich cierpieniach,
 zmarł nasz nieodżałowany Przyjaciół i Kolega, przeżyw-
 szy lat 30, śp.

mgr Bogusław Jazgar

Pamięć o Nim pozostanie na zawsze w naszych ser-
 cach.

Przyjaciele i Koledzy.

K4682

Dnia 30 grudnia 1956 r., po krótkich cierpieniach,
 zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św. mój naj-
 droższy mąż i nasz kochany ojciec, syn brat i zięć,
 przeżywszy lat 30, śp.

mgr Bogusław Jazgar

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 stycznia br. o godz. 10.30
 na cmentarzu na Górczynie.

Msza św. żałobna za duszę Zmarłego i sprawiona zo-
 stanie w dniu 4 stycznia br. o godz. 7.30 w kościele
 parafialnym św. Marcina.

W głębokim smutku pogrążeni
 żona, dzieci, matka siostra teściowie i rodzina

00015g

Dnia 30 grudnia 1956 zakończył w Bogu swój pra-
 cowniczy żywot, po krótkich i ciężkich cierpieniach mój
 najdroższy, najtroskliwszy mąż i najukochańszy, naj-
 lepszy tatuś śp.

Teodor Kania

wieloletni kierownik gorzelni w Krzyczku Wielkim,
 przeżywszy lat 76.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 3 bm. o godz.
 14.30 z kaplicy cmentarnej św. Jana Vianney na So-
 łaczku.

W głębokim smutku pogrążone
 żona z córką

Poznań-Podolany Truskawicka 5.

48g

GARAŻU
 dla samochodu osobowego
 poszukuje

Poznańskie Biuro Pro-
 jektów Słoci Elektrycz-
 nych Poznań, St. Rynek
 97/100, tel. 511-76.

K4676

Dnia 30 grudnia 1956 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakra-
 mentami św., nasz najtroskliwszy najukochańszy, nigdy niezapomniany cielec brat
 teść i dziadek, śp.

Antoni Orwat

przeżywszy lat 69.

Odprowadzenie drogiego nam zwłok odbędzie się w środę 2 stycznia 1957 r. o go-
 dzinie 9.

W głębokim smutku pogrążona
rodzina

Wolsztyn, Marchlewskiego 36.

25475g

Dnia 30. 12. 56 r. zmarła po długich i ciężkich cier-
 pieniach, opatrzona Sakramentami św. nasza ukochana
 córka, siostra, żona i mamusia śp.

Joanna Piechel

z domu Biegała

przeżywszy lat 29.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 3. 1. 57 r. o godz. 12.10
 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.

W ciężkim smutku pogrążona
rodzina

Poznań, Jarochońskiego 28 m. 10.

Dnia 31 grudnia 1956 r. zmarła po długich i ciężkich
 cierpieniach, nasza najdroższa i najtroskliwsza matka,
 teściowa, babcia, siostra i ciocia, śp.

z Miłostanów

Władysława Siekierska

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 3 stycznia 1957 r.
 o godz. 15 na cmentarzu parafialnym w Pobiedziskach.

Dzieci i rodzina

Pobiedziska ul. Kazimierzowska 2.

32g

Dnia 29. 12. 56 zmarł śp.

Antoni Paczkowski

długoletni pracownik naszych Zakładów.

W Zmarłym straciłmy sumiennego
 współpracownika i serdecznego kolegę.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 2. 1. 57 r.
 o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Ju-
 nikowie.

Z. P. C. „Goplana” — Poznań
 Rada Zakładowa Dyrekcja
 Podstawowa Organizacja Partyjna

K4684

Pracownicy poszukiwani

Drukarsza-maszynisty poszukują zaraz Obornic-
 kie Zakłady Przemysłu Terenowego w Oborni-
 kach Wlkp., ul. Szamotulska 23, tel. 84 i 252.
 Wynagrodzenie według umowy zbiorowej.

K4514

2 portierów oraz pracowników fizycznych do
 produkcji na warunkach 6-godz. dnia pracy,
 przyjmą zaraz Poznańskie Zakłady Elektro-
 techniczne Poznań - Staroleka, ul. Forteczna
 12/14. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr. K4627

Dnia 30 grudnia 1956 r. zasnął w Bogu opatrzona
 Sakramentami św., nasza najdroższa, nieodżałowana
 córka, szczęście i radość naszego życia śp.

Pelagia Maria Wenc

przeżywszy lat 34.

Pogrzeb odbędzie się w środę 2 stycznia 1957 r. o go-
 dzinie 15 z kaplicy cmentarza Bożego Ciała przy ul.
 Bluszczejowej.

W głębokim smutku pogrążeni
rodzice

Poznań, Kościeln. Oborniki Ostrzeszów.

25478g

Dnia 29 grudnia 1956 r. zmarł po krótkich, lecz
 ciężkich cierpieniach, namaszczony Olejami św. mój
 najdroższy mąż nasz ukochany ojciec, teść dziadek,
 szwagier, wujek, kuzyn, lat 70, śp.

Antoni Wojtyniak

długoletni pracownik Z. N. T. K.

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 stycznia br. o godz. 11
 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W ciężkim smutku pogrążone
 żona z dziećmi i rodzina

Dnia 28. 12. 56 zmarł śp.

Bernard Gellert

pracownik naszych Zakładów.

W Zmarłym straciłmy długoletniego
 współpracownika i serdecznego kolegę.

Pogrzeb odbył się w dniu 31. 12. 56.

Z. P. C. „Goplana” — Poznań
 Rada Zakładowa Dyrekcja
 Podstawowa Organizacja Partyjna

K4685

NOWY ROK
 to najlepsza okazja do kupna losu
 nowej Loterii Pieniężnej
 dającej grającym 20.400.000 zł

K4652

Praca Cieladników malarzskich oraz uczni przyjm. J. Pawlak Po- znań Zwierzyniecka 6. 25372g Kulturalna, młodzież pomoc domowa bez gotowania po- trzebna. Oferty Biuro Ogło- szeń Świerczewskiego 3 dla 25377g. Kto dodatkowo przyjmie stro- żostwo nieruchomości w Ryń- ku Jeżyckim. Zgłoszenia: Po- znań, Dąbrowskiego 44 m. 4. 25437g Pomoc domowa dochodząca potrzebna. Zgłoszenia: Po- znań, tel. 845-13. od godz. 14-18. 25447g Pomoc domowa z referencją potrzebna. Poznań Cze- łnowej Armii 34 sklep gale- terii. 25464g	Nauka Tańców towarzyskich uczą: Poznań Mickiewicza 27 m. 1. 25384g Kupno Maszynę do szycia kupię. Of- erty Biuro Ogłoszeń Świer- czewskiego 3 dla 25231g. Części i zespoły samochodów i ciągników nadające się do regeneracji kupuje Autometal Poznań, Dąbrowskiego 105. tel. 834-33. 25265g Silnik elektryczny 22-24 kW 220/380 V pierścieniowy, 10- żyłka kulkowe z rozruszni- kiem w oliwie poszukuje Le- szczyński Tartak Krzywiń - Kościeln. 35228p	Lokale Poszukuję pokoju z kuchnią na przedmieściu lub okolicy Poznania, Oferty Biuro Ogło- szeń Świerczewskiego 3 dla 25362g. Zamienię pokój z kuchnią sa- modzielne w Poznaniu na po- dobne lub większe w Lublinie. Oferty Biuro Ogłoszeń Świer- czewskiego 3 dla 25310g. Nieruchomości Kupię parcelę lub domek w Poznaniu lub okolicy. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczew- skiego 3 dla 24998g. Lekarskie Dentysta Sierka, Poznań, Wielka 10 przyjmuje codzien- nie. Specjalność nowoczesna technika steelonowa. Ceny przystępne dla świata pracy. 25182g
---	--	--

Dnia 31 grudnia 1956 zmarł po długich cierpieniach
 przeżywszy lat 70, nasz najukochańszy ojciec teść i
 dziadek, śp.

Józef Padalak

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 3 bm. o godz.
 10.50 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W ciężkim smutku pogrążona
rodzina

Poznań, Kanałowa 13 m. 23.

00041p

W dniu 29 grudnia 1956 r. zasnął w Bogu, po dłu-
 gich i ciężkich cierpieniach śp.

z Koszewskich

Czesława Michalska

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 3 bm. o go-
 dzinie 15 z kaplicy cmentarnej na Górczynie. Msza św.
 żałobna odprawiona zostanie dnia 4 stycznia 1957 o
 godzinie 7 w kościele św. Krzyża na Górczynie.

O tym zawiadamia Krewnych Przyjaciół i Znajomych
 Maria Zareńska.



LIPIEC	SIERPIEŃ	WRZESIEŃ	PAŹDZIERNIK	LISTOPAD	GRUDZIEŃ
1 P Halny, Mariana 2 W Nawiedz, NMP 3 S Leona II 4 C Teodora 5 P Antoniego 6 S Łucji 7 N Cyryla 8 P Elżbiety 9 W Zenona, Weroniki 10 S 7 Braci Męczenników 11 C Piusa, Pelagii 12 P Jana, Gwalberta 13 S Anakleta 14 N Marcelina 15 P Henryka, Włodz. 16 W Benedykta 17 S Aleksęgo 18 C Szymona 19 P Wincętego & Paulo 20 S Czesława 21 N Andrzej 22 P Święto Odrodz. Polski 23 W Apolinarego 24 S Kingi, Krystyny 25 C Jakuba, Walentyny 26 P Anny 27 S Natalii 28 N Wiktora 29 P Marty, Olafa 30 W Abdona, Julity 31 S Ignacego	1 C Piotra, Justyna 2 P Alfonsa 3 S Zn. rel. św. Szczepana 4 N Dominika 5 P Marii 6 W Jakuba 7 S Kajetana, Alberta 8 C Cyriaka, Emiliana 9 P Jana Vianney 10 S Wawrzyńca 11 N Zuzanny 12 P Klary, Lecha 13 W Hipolita 14 S Euzebiusza 15 C Wnieb. Najśw. M. P. 16 P Joachima 17 S Jacka, Juliany 18 N Agapita 19 P Juliusza 20 W Bernarda, Samuela 21 S Joanny 22 C Niep. Serca Marii 23 P Filipa 24 S Bartłomieja 25 N Ludwika 26 P M. B. Częstochowskiej 27 W Józefa Kalasa 28 S Augustyna 29 C Sabiny, Jana 30 P Róży 31 S Paulina	1 N Bronisławy, Idziego 2 P Stefana, Jul. 3 W Szymona, Doroty 4 S Rozalii, Róży 5 C Wawrzyńca 6 P Zachariasza 7 S Melchiora, Reginy 8 N Narodz. NMP 9 P Piotra Klaw. 10 W Mikołaja 11 S Prota i Jacka 12 C Gwidona 13 P Filipa m. 14 S Bernarda 15 N M. B. Bolesnej 16 P Kornela, Cypr. 17 W Franciszka 18 S Józefa z Kupertynu 19 C Januarego 20 P Eustachego 21 S Mateusza 22 N Tomasz 23 P Lina, Tekli 24 W Teodora 25 S Ładysława 26 C Cypriana 27 P Kosmy i Damiana 28 S Wacława, Salom. 29 N Michała Arch. 30 P Hieronima	1 W Jana, Danuty 2 S Piotra 3 C Teresy, Gerarda 4 P Franciszka z Asyżu 5 S Placyda 6 N Brunona, Artura 7 P M. B. Różańcowej 8 W Brygidy, Pelagii 9 S Dyonizego, Jana 10 C Franciszka Borg. 11 P Emilia 12 S Maksymil. Witolda 13 N Edwarda, Teofila 14 P Kaliksta 15 W Jadwigi, Teresy 16 S Gerarda 17 C Maig., Marii 18 P Łukasza 19 S Piotra 20 N Jana Kantego, Ireny 21 P Urszuli 22 W Korduli, Filipa 23 S Teodora, Seweryna 24 C Rafała Archaniola 25 P Chryzanta i Darii 26 S Ewarysta, Łucji 27 N Sabiny 28 P Szymona i Tadeusza 29 W Narcyza 30 S Saturnina 31 C Alfonsa	1 P Wszystkich Świętych 2 S Dzień Zad., Jerzego 3 N Huberta, Sylwii 4 P Karola Bor. 5 W Zachariasza, Elżb. 6 S Leonarda, Seweryna 7 C Roczn. Rew. Paźdz. 8 P Wiktoryna 9 S Teodora, Ursyna 10 N Andrzej 11 P Marcina 12 W Izaaka 13 S Stanisława Kostki 14 C Józefa, Judyty 15 P Alberta, Leopolda 16 S Gertrudy, Edmunda 17 N Salomei, Grzegorza 18 P Romana 19 W Elżbiety, Maksyma 20 S Feliksa, Oktawiana 21 C Konrada 22 P Cecylii 23 S Klemensa 24 N Jana 25 P Katarzyny 26 W Sylwestra 27 S Waleriana 28 C Zdzisławy 29 P Saturnina 30 S Andrzeja, Justyny	1 N Eligiusza, Natalii 2 P Balbiny 3 W Franciszka Ksaw. 4 S Piotra, Barbary 5 C Sabby, Krystyna 6 P Mikołaja 7 S Ambrożego 8 N Niepok. Począ. NMP 9 P Leokadii, Walerii 10 W M. B. Loretańskiej 11 S Damazego, Daniela 12 C Aleksandra 13 P Łucji, Otylii 14 S Izidora 15 N Waleriana, Kryst. 16 P Euzebi, Albiny 17 W Łazarza 18 S Gracjana 19 C Urbana 20 P Dominika, Juliusza 21 S Tomasza 22 N Zenona 23 P Wiktorii 24 W Wigilia, Adama i Ewy 25 S Boże Narodzenie 26 C Szczepana 27 P Jana 28 S Młodzianków, Anton. 29 N Tomasz, Daniela 30 P Sabiny 31 W Sylwestra

na rok 1957

na rok 1957



Kina

KALISZ — Wolność „Góra tajemnic”, Stylowe — „Paryski histonoz”, OSTROW — Przdownik — „Jak bepańskie psy”, Słońce — „W drodze na front”, GNIEZNO — Polonia — „Człowiek na torze”, Lech — „Dziecko potrzebuje miłości”, Sportowiec — „Zakochani z Villa Borghese”.

Radio

PROGRAM I
Fala 1.322 m
13.10 — utwory na flet, 15.25 — rytm i piosenka, 16 — z życia Związku Radzieckiego, 16.30 — pieśni i duety Feliksa Mendelssohna Bartholdiego, 16.50 — wale, 17 — program dnia, 17.05 — muzyka, 17.25 — skrzynka ogólna PR, 17.35 — symfoniczna muzyka francuska, 18 — aud. literacka, 18.20 — aud. oświatowa, 18.30 — gra sektef PR, 19.05 — korespondencja z zagranicy, 19.20 — muz. taneczna, 19.45 — aud. dla wst, 20 — sylwetki kompozytorów, aud. słowno-muz., 21.30 — muzyka taneczna, 21.55 — aud. literacka, 22.25 — piękne głosy — arie operowe.
Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.04, 15, 19, 21 i 23.

Alice Prill, popularna i sympatyczna aktorka z NRD, przy noworocznym toaście, przeznaczonym dla wszystkich jej wielbicieli.

Fot. — CAF

Noworoczne migawki

Dla P. Barbary Solarskiej pomysły nie rozpoczął się Nowy Rok. Narodził się pierwszy syn. Niezapomniana będzie ta noc sylwestrowa dla P. Barbary.
W chwili, kiedy poznaniacy bawili się — w Klinice przy ul. Polnej dyżurujący lekarze, pielęgniarki i personel — normalnie pracowali. Nowe życie rozpoczęło się właśnie 9 małych.

Zarówno dr H. Bręborowicz, dr Krystyna Zawadzka, dr Bogumiła Lesisz-Nawrocka, jak i położne — Krystyna Marszałek, Janina Molka i wielu innych pracowników Kliniki nie wypilo toaštu noworocznego. Ale i bez tej tradycji Nowy Rok może być dla nich przebiegiem laskawym.
To jest prawdziwy pech. Siódmy rok z rzędu spędził Sylwestra na ulicy. Co prawda, p. Michał stwierdził, że do wszystkiego można się przyzwyczaić. Ale na pewno przyjemniej byłoby wypić toast noworoczny w gronie najbliższych. W to nikt chyba nie wątpi. Pan Michał też nie — mimo siedmioletniej pracy w „Ochronie Obiektów”.

Sylwester „pod muchą”

Godzina dwudziesta trzecia, 31 grudnia, niezapomniany rok 1956. Orkiestra, bufet i Ona — czarująca, wesola i lekko rozmarzona. Jednym słowem Sylwester, wieczór, jaki jest tylko raz do roku.

Każdy człowiek bawi się wtedy jak może i jak umie najlepiej. A ja nie. Jak dziecko od matczynej piersi, odczuwam niebezpieczeństwo. Nie i kazał pracować. — Napisz — powiedział — jak się poznaniacy bawili w Sylwestra. No i teraz

Świąteczny figiel

Nie dopisało tym razem szczęście uczestnikom świątecznej Poznańskiej Gry Liczbowej, fortuna sprawiła im świątecznego figla. Wśród nadesłanych kuponów nie znalazło ani jednego bezbłędnie rozwiązania, jak również ani jednego z jednym błędem. Szczęście uśmiechnęło się więc do 14 graczy, którzy nadesłali kupony z dwoma błędami, otrzymując oni bowiem po 1.073,85 zł. Wygrane mogą odbierać już dzisiaj w biurze Poznańskiej Gry Liczbowej w Nowym Ratuszu.

Upartym szczęście dopisuje — mówi stare przysłowie. Każdy ma szansę wygrać w następnej grze Liczbowej, której kupony znajdują się już w sprzedaży we wszystkich kioskach „Ruchu”. Termin składania ich upływa 5 bm. o godz. 18.

oni się bawia, a ja nie. Pracywałam na pomoc całej dziennikarskiej rutynie, siadłem za biurkiem i chwyciłem za telefon.

W „Syrenie” grają właśnie upajające tango. Potem goście śpiewają jakąś „syrenadę” („Byłem w Kongo” czy coś takiego). Aż przykro przerywać zabawę kierownikowi. Wętko krótko — jak w „Syrenie” powitają Nowy Rok? — Z wielkim szumem — mówi — światło zgaśnie, orkiestra zagrasz i — reszta... zależy już od gości.

Do „Wielkomiejskiej” i „Mgnowli” nie mogłem się dowiedzieć. Bufet widać był dobrze zaopatrzony...

Dwunasta, U nas odbyło się podobnie jak w „Syrenie”. Tylko światła nie wyłączyli. W obronie moralności i samokontroli... Ale i tak „sto lat” trwało do pierwszej godziny. Kiedy potem łączyłem się z „Arkadią” nie mogłem jakoś trafić na właściwy numer. Prawdopodobnie telefon źle wybierał cyfry...

Kierownik „Arkadii” Mieczysław Jakub opowiedział, jak to oni uczcili godzinę dwunastą. Z wybiciem gongu orkiestra za grała marszem... żałobnego Chopina — tak żegnali stary rok. Potem zagrał hejnał mariacki, kierownik złożył gościom życzenia. Dalsze owacje trwały pół godziny.

— Dosyć. Ja też się chcę bawić.

Ten Sylwester był lekko zwirowany. Wiem o tym z własnego doświadczenia. (Boł mnie gardło, nogi i... głowa). Choć mglistym, noworocznym porankiem na ulicach pełno było chwiejnych a rozpiętych postaci, nikt im tego nie miał za złe. Ani przemysł spirytusowy.

Nogi miały powodzenie

Trudno wyobrazić sobie wieczór sylwestrowy bez wspólnej kolacji w gronie rodziny, czy też w miłym towarzystwie na zabawie. Ale, aby tradycja stała się zadość, konieczne na stole muszą pojawić się — nogi wieprzowe i biała kiełbasa. Taką jest tradycja i nikt z niej nie zrezygnuje.

Toteż w poniedziałek sklepy mięsne były dosłownie obleżone. Nic nie cieszyło się takim powodzeniem, jak właśnie biała kiełbasa i nogi (wieprzowe). Wprost trudno uwierzyć, że poznaniacy potrafili zakupić w trzech ostatnich dniach (do Sylwestra) ponad 40 ton(!) białej kiełbasy i około 10 ton nóg wieprzowych. Bo tyle właśnie plus kilka ton dla stołówek itd., wyprodukowała poznańska Rzeźnia Miejska i... zwrotów nie było.

W Sylwestra łatwo można było zaobserwować — co kto lubi. Kobiety stały w kolejkach po makę, cukier, musztardę i... drożdże. Do kawy sylwestrowej i noworocznej nie może zabraknąć tradycyjnych paczek. Świeżych, chrupiących... A mężczyźni? Też stali w kolejkach. (Choć raz!). Po wódke.

— Ruch w sklepach wódczanych jest zawsze, ale taki, jaki w Sylwestra, to tylko raz w roku — stwierdził sklepowa.

Taki zwyczaj, że Stary Rok żegna, a Nowy wita — toastem. Trudno, tradycja! (an)

Alarm węgrowski ostrzega

Niedawno węgrowska Straż Pożarna zajęła wozem motorowym przed dom przy ul. Pożnańskiej nr 15. Z mieszkania w tym budynku wydobywał się dym. Na szczęście pochodził on z nieszczelnego pieca.

Przy tej okazji warto, a nawet trzeba pomówić o innej bardzo ważnej sprawie — o czujności przeciwpożarowej w okresie zimowym.

Trzeba stwierdzić, że w tym czasie nie przeprowadza się żadnych kontroli strychów, zabudowań, przewodów piecowych, a nawet ustawienia samych pieców, nieraz stojących blisko łatwopalnych materiałów. Komendant Powiatowej Straży Pożarnej w Wągrowcu — ob. Twardowski przerażony był — gdyby widział ludzi wchodzących z palącą się świeczką do chlewów i drewników, gdzie na gromadzone są siano i siano. — Gdy jeden z naszych korespondentów zwracał uwagę pewnej obywatelce miasta Wągrowca, że niebezpiecznie jest wchodzić z palącą świecą do chlewa — otrzymał odpowiedź: „Już tyle czasu wchodzić ze świeczką i nigdy nic nie podpaliliam”. Do czasu!

Należy więc wznowić kontrolę stanu bezpieczeństwa przeciwpożarowego. Ponadto Powiatowa Komenda Straży Pożarnej lub Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Wągrowcu winno wydać zarządzenie, dotyczące przestrzegania przepisów przeciwpożarowych. (Kdw)

Ze sportu w Lesznie

Rozegrany mecz siatkówki drużyn męskich pomiędzy reprezentacją miasta Leszna a miejscowym III-ligowym Startem zakończył się po ciekawej grze zwycięstwem Iligowców w stosunku — 3:1.

Po przeszło dwutygodniowej przerwie wznowione zostaną rozgrywki mistrzowskie w różnych dziedzinach sportu.

I tak, w sobotę, 5 bm. o godz. 17 w sali Kolarza przy ul. Waryńskiego rozegrany zostanie turniej siatkówki mężczyzn o mistrzostwo III ligi. Spotkają się: Start (Leszno) — Stal (Świebodzin) oraz Stal (Kozuchów) — Sparta (Sulechów).

W niedzielę, 6 bm. o godz. 9 dalszy ciąg turnieju. Rozegrają mecze: Star (Leszno) — Sparta (Sulechów) i Stal (Kozuchów) — Stal (Świebodzin).

W tej samej sali o godz. 15 odbędzie się spotkanie koszykówki mężczyzn o mistrzostwo III ligi pomiędzy LZS Krosno Odrzańskie a miejscową Polonią.

O godz. 18 w ramach rozgrywek o mistrzostwo klasy B w boksie Polonia (Jarocin) zmierzy się z drugą Polonią (Leszno). (R)



Ci, którzy widzieli wyświetlany obecnie film pod włoskiej pt. „Panienki z przedmiejscowej”, wiedzą, że jest to bardzo przyjemny film. Tym, którzy go jeszcze nie widzieli, radzimy wybrać się do kina. Dwie godziny miłej rozrywki w towarzystwie ładnych (i — jak widać na zdjęciu — pełnych temperamentu) dziewcząt pod egidą znanego włoskiego reżysera filmowego, G. Francoliniego.